

Cena 5 zł.

SPORT
TYGODNIK

Nr. 38 (61) Katowice, 17 czerwca 1946 r. Rok II

Najlepsi piłkarze I-szej ligi angielskiej przegrali z ambitnie grającą drużyną Śląska

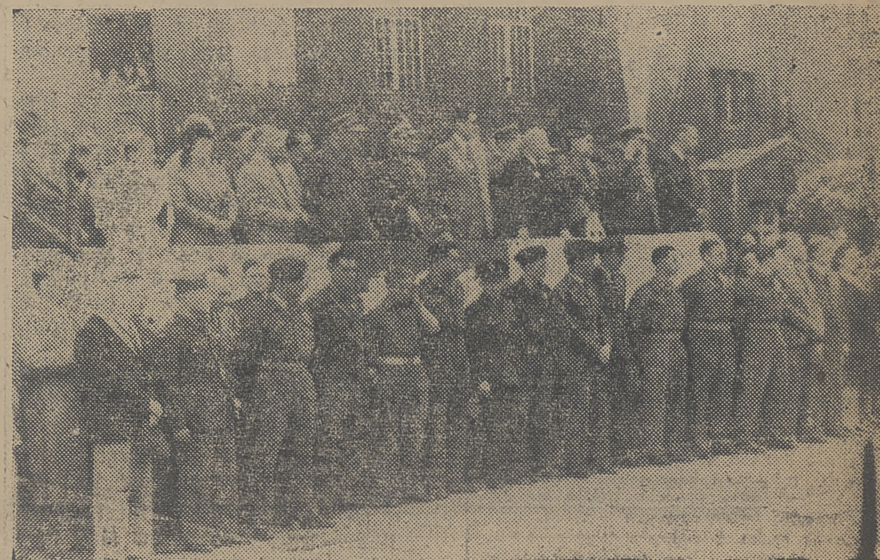
Śląsk zwycięża Armię Renu 3:2 (0:1)

50.000 widzów na stadionie chorzowskim przeżyło wielki dzień piłkarstwa śląskiego



Zdjęcia nasze przedstawiają

Od prawej: Piłkarze angielscy z zainteresowaniem przyglądają się defiladzie w ramach Święta Sportu w Katowicach. — 8 najlepszych piłkarzy Armii Renu: Levis, Dongal, Davis, Baley, Wiliams, Steel Parsons, Dawson.



Biorąc pod uwagę porównania papierowe że Śląsk zremisował w Warszawie ze stolicą, ta znów dostał przesławne lanie w Hannowerze od Anglików to z ręką na sercu musimy przyznać, że oczekiwaliśmy spotkania Armii Renu z repr. Śląsk z dużym niepokojem i obawą o wynik.

Czym są jednak wszystkie papierowe horoskopy i jaką przedstawiają wartość przekonało nas niedzielne spotkanie.

Anglicy wzmocnili skład

Siedmiu graczy biorących udział w meczu z Warszawą brało udział w spotkaniu ze Śląskiem.

Według zdania samych Anglików reszta zamieniona została graczami jeszcze lepszymi z wyjątkiem Lewisa I-go, który do Polski nie mógł przyjechać.

Jak wypadła gra tych mistrzów piłki, graczy reprezentujących kraj w którym footbal osiągnął największe wyżyny.

Zawsze wpajano w nas, że każda drużyna angielska gra syst. „W" ew. „MW" i charakteryzuje ją skłonność do długich prostopadłych podań, że pozbawiona jest wszelkich finezyjnych i koronkowych zagrań.

Co do pierwszej części tego twierdzenia pozostajemy zupełnie zgodni. System W króluje w piłkarstwie angielskim nadal. Długich prostopadłych podań nie mogliśmy się jednak dopatrzeć w żaden sposób.

Grę niedzielnych przeciwników Śląska cechowały właśnie krótkie przyziemne podania, piękna kombinacyjna gra całego ataku i skłonność do krótkich driblingów.

Czyżby futbol angielski przeżywał zmianę systemu?

Od bramkarza do ataku

Króciutki przegląd poszczególnych linii drużyny gości zaczniemy od bramkarza Dawsona, który nie miał zbyt wielkiego pola do popisu i znalazł się w tym położeniu, że mimo braku jakiejkolwiek winy ze swojej strony większość oddanych na jego bramkę strzałów przepuścił.

Obrona Mac Dougal, Rickaby popełniła za to szereg błędów, z których padła conajmniej jedna bramka. Obydwaj rośli o dobrym wykopie i zdecydowaniu robili wrażenie niezgranych.

Pomoc miała swojego najlepszego gracza w reprezentancie Anglii Comptonie, który wyróżniał się wzrostem ponad resztę drużyny. Gra jego była przykładem klasycznego systemu defenzywnego. Trzymał się tyłów zasilając atak piłkarami w miarę często, ale niezbyt obficie.

Obydwaj skrajni Williams i Hodginson byli wartościowymi graczami nie błyszczącymi, ale pożytecznymi.

Atak stanowił najlepszą linię gości, każdy gracz tej formacji był doskonałym technikiem o imponującej szybkości i zrozumieniu dla gry zespołowej.

Obydwaj skrzydłowi Parsons i Lewis oraz prawy łącznik Stell wybijali się ponad resztę.

Davis na środku i Bailey na lewym łączniku dopełniali dobrze cały kwintet ofenzywny.

Jak grali ślązacy

Jak się przedstawiała drużyna Śląska. Początkowo słabo, w miarę jednak trwania meczu coraz lepiej.

Zmiany poczynione po przerwie zupełnie ją „uzdrowiły" i przyczyniły się do tego, że Śląsk wyszedł z tego meczu jako zwycięzca.

Brom pełnił swoje zadanie sumiennie i bezbłędnie, tak jak i jego vis a vis żadnej z puszczonych bramek nie mógł obronić.

Obrona Siwy — Grolik zagrała wspaniale i była przez długi okres czasu jedyną ostoją drużyny.

W linii pomocy początkowo nic się nie kleiło. Szaton w pierwszej połowie momentami beznadziejny, po przerwie zagrał o całe niebo lepiej i wykazał wszystkie swoje zalety i umiejętności. Andrzejewski był bez porównania lepszy od grającego do przerwy Zakrzewskiego, a Niebylski utrzymując się przez cały przeciąg meczu na poziomie zaliczony być może do najlepszych graczy drużyny

Cieślik najlepszym graczem

Najlepszy gracz Śląska znajdował się w ataku.

Był nim Cieślik, który wykazał formę i klasę, jakiej nie oglądaliśmy po wojnie u żadnego jeszcze piłkarza w Polsce.

W tym dniu napastnik Ruchu przechodził sam siebie i zagrywał jak piłkarz, który ma conajmniej szereg wielkich międzypaństwowych spotkań poza sobą.

Klasa tego piłkarza stawia go już dzisiaj na pierwszym miejscu wśród wszystkich napastników polskich. Reszta jego towarzyszy w tej linii nie zagrała już tak dobrze z wyjątkiem Pytla, który techniką i rutyną wybijał się ponad resztę.

Reszta ataku

Barański na lewym skrzydle przewyższał obydwu prawoskrzydłowych tak zupełnie do reprezentacji nie nadającego się narazie Gawliczka, jak i lepszego od niego, ale reprezentującego na ile Anglików zbyt skromne walory fizyczne Goreckiego.

Szmidt na środku ataku wykazał, że w obecnej formie roli kierownika napadu w reprezentacji spełniać nie może.— Na jego też miejsce przesunięty został po przerwie Cieślik, który robił to z dużo lepszym powodzeniem i skutkiem, na miejscu znów Cieślika wystąpił Bąk, wykazujący nieprzeciętne zdolności i zadatki na piłkarza pierwszej klasy.

W sumie drużyna Śląska mająca dwa całkiem nierówne oblicza w obydwu połowach mogła zadowolić i przyjmując, że była w pierwszych fazach gry nieco stremowana możemy stwierdzić, że był to jej najlepszy po wojnie mecz.

Do całości dostroił się 23-ci aktor spotkania sędzia Gruszka, który nie popełnił przez cały przeciąg meczu większych błędów, a jeśli chodzi o czwartą bramkę zdobytą przez Śląsk, to z całą słusznością nie uznał jej i takim rozstrzygnięciem drużyny gospodarzy w żadnym wypadku nie skrzywdził.

Sam mecz otrzymał wielkie ramy i w łożach honorowych zauważyliśmy wielu miejscowych dostojników z wojewodą gen. Zawadzkim, wicewojewodą pułkownikiem Ziętkiem i ppłk. Stahlem, oraz konsulem W. Brytanii Scottem na czele.

Wśród huraganu braw na boisku

Na kilka minut po godz. 18 na stadion wśród powitalnych oklasków wyszła wolnym krokiem drużyna angielska w białych koszulkach i czarnych spodenkach.

Za nimi wybiega Śląsk w niebieskich koszulkach i białych spodenkach.

Dziesiątki fotografów, fotoreporterów i kinooperatorów oblegają dosłownie 22 graczy.

Krótkie ceremonie powitalne szybko przebiegają i sędzia daje znak na rozpoczęcie gry, która wg. ogólnego przekonania miała nam przynieść porażkę co do której nie było wątpliwości.

Jedyną niewiadomą było ile nam Anglicy zdołają strzelić bramek i jak długo będziemy stawiali im opór.

Zagadka została rozwiązana.

Dwie bramki to za mało na zwycięstwo

Piłkarze Armii Renu strzelili dwie bramki, co nie wystarczyło jak się okazało na zwycięstwo, a opór jaki drużyna nasza stawiała przez całe 45 m., okazał się znów wystarczający, gdyż po tym czasie jeśli chcemy mówić o kimś kto stawiał opór, to była nią raczej drużyna Armii Renu.

W walce z tremą i przeciwnikiem

Co się działo na boisku?

Od pierwszej chwili dała się zaobserwować wielka, przygniatająca wprost przewaga gości.

Nasza drużyna zepchnięta do defenzywy, nastawiona była jedynie na rozpaczliwą obronę, przed utratą większej ilości bramek, przez co piłkarze angielscy mieli ułatwione zadanie, a atak ich nie schodził prawie z naszego pola karnego.

Pierwsza bramka

Tak wielkiej jednak przewagi nie potrafili oni wykorzystać przez całych pierwszych 30 minut gry. Pierwsza bramka pada dopiero w 30 minucie, strzelił ją prawy łącznik Bailey z pięknego do środkowania Lewisa.

Piłka strzelona z voleya nie była w żadnym wypadku do obrony i Brom musiał się bezradnie przypatrywać jak ugrzęzła w siatce.

Od tej chwili daje się zauważyć pewne ożywienie w ataku Śląska, który przeprowadza nawet szereg udanych akcji, niestety bez rezultatu. Nie przynoszą także rezultatu błyskotliwe pociągnięcia napadu przeciwnika

...Zmiany

W drugiej części gry Cieślik obejmuje kierownictwo ataku, Bąk zagrywa na prawym łączniku, a Górecki na skrzydle. Andrzejewski zmienia Zakrzewskiego na środku pomocy i gra dostaje „świeżych rumieńców".

Jeszcze przez kilka minut na boisku brylują Anglicy, ale już po tym sytuacja się zmienia. Andrzejewski doskonale zasila atak piłkami, Cieślik mądrze kieruje tą linią, akcje nabierają płynności i gra staje się wyrównana.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Kto grał w Armii Renu

Reprezentacja piłkarska angielskiej armii okupacyjnej Renu składa się wyłącznie z graczy zawodowych klubów, wchodzących w skład I ligi.

Gracze ci, pełniący obecnie służbę wojskową na terenach okupowanych Niemiec, przydzieleni są do specjalnej grupy sportowej, która poza niezbyt ciężką służbą, **zajmuje się tylko sportem.** Piłkarze trenują intensywnie, zwłaszcza, że mają bardzo bogaty kalendarz spotkań reprezentacyjnych i prawie stale są w ruchu.

Nie należy się więc dziwić, że w tych **warunkach muszą mieć zawsze przewagę, zwłaszcza nad wszystkimi zespołami amatorskimi i kwestia uzyskania lepszego czy gorszego ale prawie zawsze zwycięskiego wyniku w zawodach z nimi, nie jest dla nich rzeczą trudną.**

Drużyna ich przedstawia się pod względem fizycznym **imponująco.** Wspaniała kondycja, wszechstronne opanowanie techniki i taktyki gry w piłkę nożną no i przede wszystkim młodość — oto najważniejsze atuty angielskich umundurowanych piłkarzy.

Przyjrzyjmy się im z bliska: **bramkarz Dawson,** średniego wzrostu doskonale zbudowany 29 letni profesjonał klubu **Manchester City,** przedstawia niezwykle wysoką klasę w swej specjalności.

Prawy obrońca ma lat 21, jest członkiem **Middlesborough F. C.,** nazywa się **Rickaby.**

Jego kolega z lewej strony Mc Dougall to 28-letni członek klubu Blackpool F. C., który zaawansował do I ligi w r. 1930 i był już dwukrotnie zagrożony spadkiem do II ligi

Prawy pomocnik Hodgkinson ma lat 23 i należy do **Loeeds United,**

Środkowy olbrzym Compton liczący 28 lat, jest jedynym spośród gracy angielskich, którzy po raz piąty spotyka się z naszymi reprezentacjami po wojnie. Compton grał obydwa mecze w Warszawie w ub. r. i brał udział w rewanżowych spotkaniach reprez. Warszawy w Hannowerze i Berlinie. Jest on ponadto jedynym w drużynie angielskiej członkiem reprezentacji piłkarskiej Anglii, w której grał już 5-ciokrotnie Należy do najwybitniejszych piłkarzy Armii angielskiej.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Czy „czarny bombardier” obroni tytuł mistrza i powtórzy swoje zwycięstwo

W przededniu meczu Louis-Conn

Pół miliona ludzi oglądać będzie walkę o najwyższy tytuł w boksie

Obecny mistrz świata nazywa się Joe Louis Barrow i dzierży swój tytuł od 1937 roku. W tym roku obchodził swoje 32-gie urodziny.

Jest to od czasów Johnsona drugi dopiero murzyn zasiadający na tronie mistrza świata wagi ciężkiej.

Louis pochodzi z Detroit, a o swych umiejętnościach bokserskich przekonał siebie i swoich przełożonych jako policjant, gdy swoją silną i twardą pięścią zwalił na ziemię niebezpiecznego bandytę.

Joe ma 185 cm. wzrostu i wielką rozpiętość ramion - 195 cm. a więc walory które przy boksie odgrywają wielką rolę.

Gdy Tunney zszedł z ringu

Od czasów Dempseya i Tunneya Ameryka nie miała przez długi czas wielkich mistrzów pięści. Jedno i dwuletni mistrzowie jak Sharkey, Schmelling, Carnera, Max Baer, staruszek Braddock nie potrafili porywać swą walką tłumów spragnionych dobrego boksu Amerykan.

W momencie największego „bezrybia”, w czasie kiedy tytuł mistrza zdobył najmniej tego spodziewający się ze względu na niezbyt duże umiejętności - Braddock pojawiła się nareszcie nowa wielka gwiazda na ringu „czarny bombardier” Joe Louis.

Aczkolwiek nie służył on nigdy w artylerii, ani w lotnictwie to jednak przydomek bombardiera najlepiej dla niego pasował.

Bombardował on **wszystkich swoich przeciwników niemiłosiernie,** zasypywał gradem ciosów. Pod jego miażdżącą pięścią ugięli się i powędrowali na długo na deski i **Carnera i Max Baer i Kid Levinsky** i twardy hiszpański drwal **Paolino Uscudum.**

Dochody i popularność Louisa zaczęły gwałtownie rosnąć. Za pierwszą swoją walkę dostał 500 dolarów. następne przyniosły już bez porównania więcej.

Louis po raz pierwszy na deskach

... I gdy nie było już chyba w całej Ameryce fanatyka któryby twierdził, że Louisowi zdoła się ktoś oprzeć doszło do największej niespodzianki

czarny bombardier został sam zbombardowany

Joe Louis znalazł się po raz pierwszy na deskach. W czerwcu 1936 doszło do sensacyjnego spotkania z Maxem Schmelingiem — jedynym bokserem który miał największe szanse zasiąść po raz drugi na tronie mistrzowskim, czyli dokonać dzieła jakie dotychczas nie udało się żadnemu zdetronizowanemu mistrzowi (The never come back).

85.000 osób było świadkami dramatu czarnego boksera, który przez 3 rundy zasypywał Schmelinga swoim zwyczajem gradem ciosów i doprowadził go prawie do nieprzytomnego stanu, a następnie sam nadziawszy się na straszliwy cios **Schmelinga zaczął coraz bardziej tracić przewagę i zaufanie w swoje siły.**

Znalazł się na deskach i na pewno czwarta runda przyniosłaby zakończenie walki gdyby nie gong, który przy 8 zadzwięczał i przedłużył spotkanie o dalsze rundy.

Louis w następnym starciu zaczął opamiętywać się, walczyć dzielnie i uważnie, ale z każdą chwilą był coraz więcej wyczerpany, aż wreszcie w 12 rundzie sekundant jego rzucił ręcznik i poddał swojego pupila.

Jimmy Braddock miał więc nowego kontrkandydata do tytułu. Do walki jednak nie doszło.

Federacja wyznaczyła Louisa za przeciwnika Braddocka w walce o tytuł mistrza świata.

... I znów niezliczone rzesze powędrowały na stadion gdzie Jimmy w marionetkowy sposób przetrzymał 8 rund by wreszcie opaść pod młotami Louisa.

W roku 1937 zdobył więc Joe swój tytuł i dzierży go po dzień dzisiejszy.

Louis — Schmeling po raz drugi

Niemiecki bokser Schmeling czuł się pokrzywdzony, że nie jego wyznaczono do rozgrywki o tytuł i zażądał spotkania z Louisem.

W drugim meczu Schmeling - Louis **czarna, — niższa w pojęciu narodowo-socjalistycznych współrodaków Maxa-rasa triumfowała.**

W 1938 roku po raz 35 przejeżdża Schmeling przez Atlantyk, aby skrzyżować rękawice w walce z Louisem.

Ogólnie spodziewano się że Schmeling powtórzy swój sukces i pokona drugi raz murzyna.

12.000 telegramów kończących się pozdrowieniem „Heil Hitler” przyniosło Schmelingowi życzenia z jego kraju. życzenia zwycięstwa.

Stało się jednak inaczej.

Sam Schmeling wierzył w swoje zwycięstwo, przygotowywał się starannie i nigdy jeszcze nie był w tak dobrej formie i kondycji jak przed rewanżowym spotkaniem z Louisem. Potrafili to ocenić znawcy i zakłady stały 5-1 na jego korzyść

Już pierwsza runda walki przyniosła rezultat. W pierwszej niemal minucie Schmeling znalazł się na deskach i szybko wstał. Spadło na niego dalszych sześć ciosów po których ponownie upadł, ale znów zbyt szybko wstał, by po kilku sekundach po nowej serii już się nie podnieść.

To był koniec

Louis odniósł rekordowe zwycięstwo przez ko.

Max Machon sekundant Schmelinga był po prostu nieprzytomny i mamrotał coś pod nosem łapiąc się co chwila za głowę i robiąc wrażenie bardziej oszołomionego niż sam Schmeling, który po tej walce długo kurował się w szpitalu.

Po tym spotkaniu Louis miał wielu przeciwników, żaden jednak z wyjątkiem Anglika Tommy Farra nie wytrzymał do 15-ej rundy.

Louis żołnierzem

Przyszła wojna — czarny bombardier został również wciągnięty w walczące szeregi i był trenerem amerykańskich podoficerów i dopiero w drugiej połowie ub. roku zdemobilizowany w randze porucznika.

Po powrocie do Nowego Jorku podpisał z Mike Jakobsem nową umowę na mecz o mistrzostwo świata jaki odbędzie się w tym tygodniu 19 czerwca br. i w którym przeciwnikiem jego będzie Billy Coon. Z bokserem tym Louis już raz się spotkał i pokonał go w 13 rundzie. Billy Conn bokser bez ciosu prowadził z nim do chwili nokautu równorzędną walkę mając nawet przewagę punktową. Silny cios Souisa rozwiał ostateczne jego nadzieje na zwycięstwo.

MISTRZ ŚWIATA NIE MA SZCZĘŚCIA NA GIEŁDZIE

Louis znany jest ze swej wstrzemięźliwości, nie pije, nie bawi się i mógłby być wzorem sportowca, gdyby nie jedna namiętność, która pozbawiła go już w znacznej mierze zdobytej fortuny.

W ostatnim czasie ulegając namowom wielu spekulantów giełdowych, dał się wciągnąć do różnych machinacji, na których stracił wiele setek tysięcy dolarów. Z całej jego fortuny zostało mu wg. oficjalnych danych jedynie 300.000 dol.

Większość z tego pójdzie jednak na różne podatki, tak że „czarny bombardier” będzie musiał dużo obecnie walczyć, aby odzyskać na powrót swoją wielką fortunę.

Czy los mu będzie sprzyjał, czy tak jak wielu innych skończy karierę razem z resztkami gotówki?

METEOROLOGOWIE USTALAJĄ TERMIN SPOTKANIA

Największą kasę zgarnęli amerykańscy organizatorzy po meczu Tunney — Dempsey. Wynosiła ona 2.658.00 dolarrów. **Mike Jacob chce obecnie pobić ten rekord niepokonany od 1927 roku.**

Mike przed ustaleniem terminu radził się meteorologów, którzy odradzili mu ze względów atmosferycznych termin spotkania 27 czerwca i polecili przesunąć mecz na 19 czerwca .

Tak więc powstała i została ustalona data spotkania o mistrzostwo świata

Walka odbędzie się na wspaniałym Yanke Stadium, które może pomieścić 100 000 widzów.

Sześć tysięcy miejsc tak zwanych ringsidów powinno przynieść dochodu **600.000 dolarów,** ponieważ jedno takie miejsce kosztuje 100 dolarów.

Następne 20.000 miejsc przyniesie 800.000 dolarów, gdyż cena pojedyńczego biletu na te miejsca wynosi 40 dolarów. Na miejsca stojące przeznaczono tylko 5000 biletów w cenie po 8 dolarów. Resztę stanowią miejsca siedzące.

Jak widzimy pobieżne obliczenia wykazują, że cyfra dwóch milionów zostanie na pewno przekroczona.

ILE ZAROBI LOUIS?

Co z tego meczu wpłynie do kieszeni Louisa?

Oficjalnie ma on zapewnione 300.000 dolarów, ale w umowie zastrzeżone jest że 40% ogólnych wpływów przypadnie w udziale czarnemu bombardierowi, tak że suma 300.000 którą ma on zagwarantowaną, zostanie na pewno grubo przekroczona.

Wydaje się to być pewnym, jeśli zważymy, że w przedsprzedaży uzyskano już 2 miliony dolarów.

Oprócz wpływów z biletów wstępu kasę organizatorów zasilą setki tysięcy dolarów za transmisję radiową, za filmowanie meczu i za... co po raz pierwszy zdarza się w mistrzostwach bokserskich świata, telewizję.

PÓŁ MILIONA LUDZI OGLĄDAĆ BĘDZIE WALKĘ

Walka Louis — Billy Coon transmitowana będzie telewizyjnie do 10.000 kin w Ameryce, tak, że można przyjąć jako globalną cyfrę wszystkich oglądających ten mecz w trakcie jego trwania na 500.000.

Jak widzimy, walka ta dostała wielkie gigantyczne wprost ramy.

Czy naprawdę ona jest tego warta, czy Louis jest nadal tak wielkim bokserem i czy Coon jest godnym przeciwnikiem, czy też teraz obydwaj spełniają rolę Braddocka i Buddy Baera, czy innych siłą wypchniętych na pierwsze miejsce championów wagi ciężkiej?

Wydaje się nam, bez względu na wynik walki, że obydwaj nie są godni siebie z roku 1939.

Sport zagranica

Co słychać w Jugosławii?

Belgrad. Po ostatniej niedzieli rozgrywek o mistrzostwo ligi serbskiej sytuacja w tabeli mistrzostw przedstawia się następująco: 1) Żeleznicar (Nisz) 2 gry 4 pkt.. st, br. 3:1 2) Borac (Czaczak) 2 gry 3 pkt. str. br. 3:2, 3) Radniczki (Kragujewacz) 1 gra 1 pkt. st. br. 1:1, 4) Metalac (Begrad) 2 gry 1 pkt. st. br. 2:3. 5) Jedność (Smerderowo) 2 gry 1 pkt. str. br 1:2. 6) Czerwone Gwiazda 1 gra 0 pkt. st. br. 1:2.

W lidze chorwackiej po porażce Hajduka Split w Warażdynie z Tekstylnikiem (Tekstilacz) prowadzi Tekstylnik mając 3 gry 5 pkt., 2) Hajduk Split 3 gry 4 pkt., 3) Lokomotywa (Zagrzeb) 3 gry 3 pkt., 4) Proleter (Bilisznie 3 gry 3 pkt ale gorszy st. bramek, 5) Dynamo Zagrzeb 2 gry 2 pkt. , 6) Split 3 gry 2 pkt.. 7) Metalowiec (Zagrzeb) 2 gry 1 pkt. i 8) Jedność Suszak 1 gra 0 pkt.

W BUŁGARII

Sofia. W rozgrywkach o puchar Sofii prowadzi Sportowiec (Sofia) mając na 7 gier 10 pkt., 2) Lewski 5 gier 8 pkt. 3) Lokomotywa i Czawdar 6 gier 8 pkt.

PIŁKA NOŻNA W CZECHOSŁOWACJI

Bohemians — R.A.F. 8:3 (4:0)

Praga (tel wł.) Drużyna Bohemians która przed tygodniem wróciła z Francji rozegrała spotkanie towarzyskie z Angielską Reprezentacją Lotnictwa Brytyjskiego R.A.F. odnosząc nad nią wysokie zwycięstwo w stosunku 8—3.

Bohemians posiadał przez cały czas zawodów lekką przewagę i dzięki doskonałej dyspozycji strzałowej swego ataku odniósł przekonywujące zwycięstwo.

Święto sportu w Krakowie

Dzień święta WF i PW wypadł w Krakowie imponująco, zarówno dzięki masowemu udziałowi młodzieży, związków i klubów oraz publiczności.

Święto rozpoczęto uroczystym wciągnięciem flagi na maszt na stadionie miejskim, gdzie nastąpiło przemówienie kuratora Okręgu Krakowskiego Dr. Gałąskiego. Z kolei odbyły się zawody lekkoatletyczne.

W biegu na 60 mtr. pań zwyciężyła uczennica gim. 10-go Legutko 8:2 **Bieg juniorów na 60 mtr.** wygrał Kołodziejczyk (gimn. 1) 8:2. **100 mtr. sen.** wygrał Frischer gimn. 1 w czasie 12 sek.

Następnie rozegrano finały w grach sportowych.

W siatkówce żeńskiej lic. administracyjne pokonało gim. Urszulanek 2:1. W siatkówce męskiej gim. 4 pokonało gim. 8 2:1.

Również w koszykówce gim. 4 pokonało gim. 8 6:4 (4:2)

W szczypiorniaku gim. 5 wygrało z gim. 2 2:1.

W drugim dniu odbyła się na błoniach polowa msza święta.

Następnie wygłosił przemówienie Wojewoda Dr. Osiecki i Dowódca O.W. Gen. Prus - Więckowski, po czym przed lożą, w której zajęli miejsce przedstawiciele władz, odbyła się defilada wszystkich organizacji biorących udział w Święcie W. F. i P. W.

Defilada trwała przeszło godzinę i wypadła wspaniale.

Druga część imprez Święta Sportu odbyła się na stadionie miejskim.

Na jej program złożyły się tańce w wykonaniu uczennic szkół średnich, pokazy harcerskie, gimnastyczne pokazy sokoła i sokołów z mistrzynią Polski z Kirlińską i mistrzem Polski Danielem na czele, walki zapaśnicze, dźwiganie ciężarów w wykonaniu zawodników RKS Legia oraz kilka konkurencji lekkoatletycznych, na które złożyły się emocjonujące biegi rozstawne męskie i żeńskie. Punktem kulminacyjnym Święta WF i PW był finał marszu Racławice — Kraków, którego metą był stadion miejski.

Rzeźnicki zdobywa tytuł mistrza W. O. Z. K. na r. 1946

„Stara generacja” triumfuje

w mistrzostwach kolarskich Warszawy

Warszawa (tel. wł.). **Rozegrany w niedzielę o mistrzostwo okręgu warszawskiego** na dystansie 100 km **wyścig kolarski zgromadził na starcie 2 generacje walczących o pierwszeństwo kolarzy.**

1. Team starych z Napierałą, Rzeźnickim, Kapiakiem. Bobrem, Wodarczykiem, Lipińskim oraz 2. zespół młodych z Wójcikiem, Brzezińskim, Michen. na czele.

Walkę wygrał tym razem znów zespół kolarzy starych.

Wygrał ją w wspaniałych stylu Rzeźnicki, walcząc jednak dzielnie z jadącą młodzieżą od startu do mety.

Na starcie stanęło 24 kolarzy. Z miejsca po starcie na czoło wysuwają się: Wójcik. Rzeźnicki, Kapiak Józef, Szemiński. Kudert, Lipiński.

Napierała początkowo zostaje trochę w tyle, rozkręcając się powoli.

Tymczasem czołówka nie zmniejszając tempa szybko posuwa się naprzód i teraz bardziej maleje. Urywa się Kudert następnie Wodarczyk i wreszcie przed samym półmetkiem doskonały Lipiński startujący po raz pierwszy w tym sezonie.

Doborowa stawka pędzi od półmetka z powrotem i pomimo nie przyjemnego bocznego wiatru utrzymuje tempo około 38,40 km na godzinę.

Na ostatnim wzniesieniu na 20 km przed metą urywa się Mich a po pewnym czasie gdy Rzeźnicki obejmuje prowadzenie nie wytrzymują tempa i odpadają Brzeziński i Siemiński.

W czołówce jedzie teraz 3-ch kolarzy.

W pewnym momencie tempo zwiększa Wójcik i po 500 mtr. mija go Rzeźnicki, Kapiak z trudem utrzymuje się zanim i wreszcie odpada. Wójcik mija go i spurtem dopędza Rzeźnickiego.

Ostatni kilometr as Klubu Pocztowego prowadzi na ostatnich 300 mtr., finiszuje i odrywa się od rozpaczliwie walczącego Wójcika, wygrywając wspaniałem stylem o 20 długości. Czas 2 godz. 48 min. 15 sek. 2. **Wójcik** (ZZK-Orzeł — 2,48.18. 3. dopiero 4 minuty zanim **Kapiak Józef** (MKS) bijąc na finiszu 4-tego, Szemińskiego (KS-Elektryczność) 5. Brzeziński ZZK-Orzeł) 2,53,44. [illegible] wyścigu Mich (KS-Elektryczność). 7. Kudert (SKP) 2,53,02. 8. Napierała (RKS-Sarmata) 2,53,5.

Ukończyło wyścig 22 zawodników. Po wyścigu nastąpiło rozdanie dyplomów i nagród oraz uroczysta dekoracja mistrzowską szarfą mistrza okręgu.

Mistrzostwa kolarskie Krakowa

Kraków. W ramach święta W. F. i P. W. odbył się w niedzielę szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo Województwa na dystansie 100 km.

Wyścig ten odbył się na autostradzie Katowickiej Kraków—Jaworzno—Kraków.

Przyniósł on zwycięstwo Gabrychowi Tadeuszowi (K.K.C.M.) w doskonałym czasie 2,52.08 przed Motyką (K.T.K.) 2,54,2. 3) Musioł (KTK) 3.04.15. 4) Słomina (KTK) 3) 12 58. 5) Motyl (KKZM) 3,16,06. 6) Chyłko (KTK) 3.16,26. 7) Kowalski. (KKCM) 3.18,42.

Doskonali zawodnicy Legii nie brali udziału w zawodach Start i meta wyścigu w Gronowicach Małych. Zawodnicy wypuszczani byli co 2 minuty.

Gdzie powstaną sztuczne lodowiska w Polsce

Hokeiści obradują

Kraków. (tel. wł.) W niedzielę odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Hokeja na Lodzie w obecności przedstawiciela Z.Z.Z. Zygmunta Nowaka. **Reprezentowane były okręgi:** Śląski (Dr. Gawlas), Łódzki (Lange), Krakowski (Dr. Pischinger i Pawłowski).

Obradom przewodniczył prezes P.Z. H. L., dyr. Boczar.

Po przeczytaniu sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium przez aklamację.

Nowy zarząd na rok 1946-47 wybrano w następującym składzie: prezes dyr. Boczar, pierwszy wiceprezes red. Targosz, 2-gi wiceprezes dr Chlamtatsch, 3-ci wiceprezes Wacław Kuchar, sekretarz Wolf, skarbnik Voigt, kapitan sportowy E. Pawłowski, komisja rewizyjna Dr. Kozłowski i Gawlak i Mikulski.

Następnie uchwalono, że przyszłe mistrzostwa Polski na r. 1947 odbędą się w Łodzi, a w razie złych warunków klimatycznych w Zakopanem i Krynicy.

Były prezes PZHZ Osięcismki - Czapski został mianowany prezesem honorowym związku za zasługi położone na polu rozwoju hokeja na lodzie w Polsce

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa budowy sztucznego lodowiska w Palsce

Istnieje duże prawdopodobieństwo iż sztuczne lodowiska powstaną jeszcze w tym roku w Warszawie, (gdzie budowę rozpocznie „Społem”), w Łodzi przy pomocy Zarządu Miejskiego, oraz w Krynicy.

WROCŁAW — OPOLE 3:2 (2:1)

Rozegrany w Opolu międzymiastowy mecz piłkarski Wrocław — Opole w ramach Tygodnia Sportu Śląskiego przyniósł zasłużone zwycięstwo Wrocławowi.

Drużyna gości technicznie i taktycznie przewyższała miejscowych

Bramki dla zwycięzców strzelili: Makocki. Cichy i Wiśniewski. Dla pokonanych obydwa punkty zdobył Borek. Sędziował obiektywnie ob. Lichtblau.

ŁKS wysuwa się na czoło łódzkiej kl. A

Ł. K. S. WYGRYWA W ZGIERZU z P. T. C. PABIANICE 5:0 (2:0)

Zgierz. W meczu o mistrzostwo łódzkiej kl. A po ostrej grze **P. T. C. uległ** Ł. K. S.-owi.

Bramki dla zwycięzców **zdobyli:** Łądź 2, Baran, Hogendorf i Pietrzak po jednej.

Po tym meczu Ł. K. S. wysunął się na pierwsze miejsce przed Z. Z. K i Z. [illegible]

O czym się mówi w Krakowie?

Kraków (tel. wł.) TS Wisła jest pierwszym klubem po wojnie w Polsce, który angażuje zagranicznego trenera piłkarskiego.

Trenerem Wisły będzie znakomity piłkarz i reprezentant Węgier Szabo, były trener M. T. K. Budapeszt i Barcelony. Wisła akceptowała niewygórowane warunki Szabo, którego przyjazd do Krakowa spodziewany jest w najbliższym tygodniu.

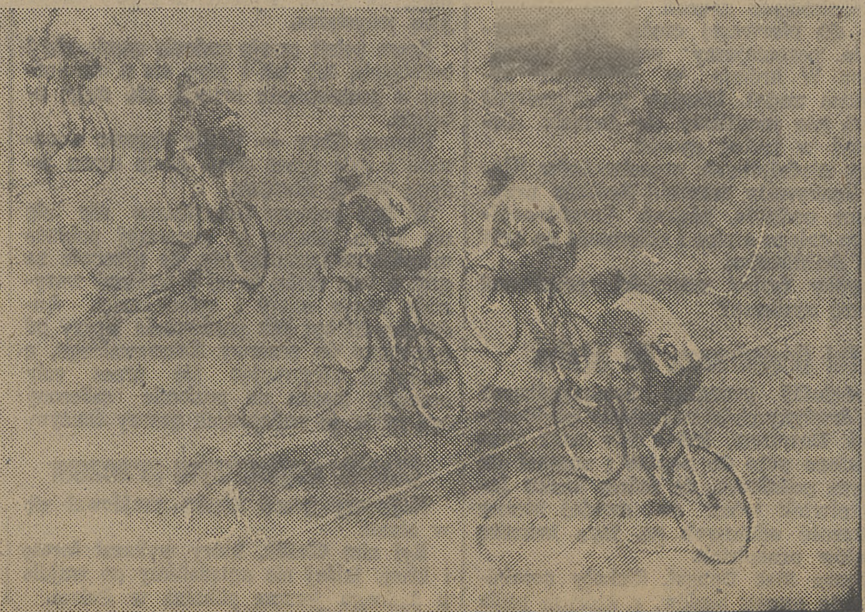
* * *

Za brutalną grę na zawodach AKS — Wisła w czasie jubileuszu Cracovii ukarany został jednomiesięczną dyskwalifikacją Mieczysław Gracz — Wisła. Dyskwalifikacja Gracza wchodzi w życie w środę b. tygodnia.

* * *

O mistrzostwo kl. A odbyły się w ubiegły czwartek 2 spotkania. W obydwu zwyciężyli faworyci. Cracovia w pierwszym meczu drugiej rundy zwyciężyła Bieżanowiankę 4:0 (2:0). Bramki zdobyli Kościelny, Parpan, Zbroja i Szeliga.

W drugim spotkaniu Garbarnia pokonała Dąbski KS 7:1 (1:). Do przerwy gra wyrównana. Po przerwie duża przewaga Garbarni. Bramki dla Garbarni zdobyli: Ignaczak 4, Gorecki 2, Nowak 1. Honorową dla Dąbskiego — **Ryś.**



Sensacje wielkich międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Katowicach

Rewia najlepszych lekkoatletów Polski i Węgier

Porażki i zwycięstwa Węgrów. – Piękny bieg Csaplara. – Porażka Staniszewskiego. – Hejducka rewelacją.

Katowice. Odbyte wczoraj na stadionie Pogoni w Katowicach międzynarodowe zawody lekkoatletyczne zgromadziły na starcie 6 Węgrów oraz około 70 zawodników polskich z Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa, Bydgoszczy i Śląska.

Ekipa węgierska przyjechała do Katowic z dużymi trudnościami na godzinę przed rozpoczęciem zawodów po męczącej 2-dniowej podróży, z tego też powodu zawody rozpoczęły się z 20-minutowym opóźnieniem, ponieważ Węgrzy prosili o parę chwil odpoczynku.

JEDEN WĘGIER WIĘCEJ

W zespole Węgrów poza zapowiedzianymi Dr. Csaplarem, Garayem, Pelsöczim, Nemethem i Varszegi wystąpił ponadto Dusnoki specjalista w trójskoku (14,71 mtr).

Z innych okręgów najliczniej stawiła się Warszawa i Łódź Syrena zorganizowała całą ekspedycję do Katowic własnym autem, przywożąc swoją elitę w składzie 90 osób z Gierutto i Staniszewskim na czele. Z Łodzi przyjechało 6 zawodników, z Poznania 4, Krakowa 3-ch i Bydgoszczy jeden Danowski.

BEZ ŁOMOWSKIEGO, WIDUŁY I ANGLIKÓW

Nie stawił się na starcie Łomowski z Gdańska pomimo pisemnego zaproszenia i telegraficznego przypomnienia choć tak niedawno skarżył się w wywiadzie prasowym na brak zawodów. (Możliwe, że trudności urlopowe stanęły mu na przeszkodzie). Ponadto brak było Widuły z pobliskiej Częstochowy.

Morończyk, który niespodzianie przybył na zawody wolał uczestniczyć w nich tym razem jako widz na trybunie

Nie zjawili się wreszcie na starcie lekkoatleci angielscy zbyt późno powiadomieni o zawodach w poważnej konkurencji międzynarodowej



Oczywiście grupa zawodników śląskich była najliczniejsza.

Nie startowali jednak Kozubek i Mucha z powodu kontuzji odniesionych na ostatnim treningu.

Zawody były bardzo interesujące i utrzymały w napięciu liczną publiczność do samego końca.

DWA RAZY GARAY

Po defiladzie i krótkim powitaniu rozpoczęto je startem na 800 m. z udziałem Węgra Garay'a, Łapińskiego z Warszawy, Mirowskiego z Żyrardowa, Żołądka z Krakowa oraz trzech ślązaków: Rzeźniczka, Urbańskiego i Luksa. Staniszewski oszczędzając się do biegu na 1500 m. nie startował.

Garay stylowo bardzo dobry, biegnąc lekko rozprawił się gładko z rywalami, choć początkowo mocno go naciskali Łapiński. Żołądź i Mirowski.

Widać było jednak, że Węgier na finiszu wyraźnie się oszczędza. Czas 2.02,4 nie nadzwyczajny.

Dopiero w biegu na 1500 m. pokazał Garay swoją klasę, zaciętość i wytrzymałość, udawadniając, że nie łatwo da się pokonać

Staniszewski, który zamiast na tempo poszedł na rozegranie walki na finiszu i to za wcześnie go rozpoczynając, uległ wytrzymalszemu Węgrowi.

Pierwsze okrążenie prowadził Garay przed Staniszewskim, tempo biegu dość wolne. W trzecim okrążeniu Staniszewski na 300 m. przed metą atakuje, mija Węgra i wychodzi na czoło. Zdaje się, że tym razem Garay przegra, gdyż potyka się o krawężnik boiska, nie daje jednak za wygraną, dochodzi i atakuje ostro Polaka na wirażu, ale bezskutecznie. Na prostą wypada pierwszy Staniszewski za nim tuż Garay. 30 metrów walki i Garay wspaniałym finiszem mija Staniszewskiego, który rezygnuje z walki.

Czas Garay'a 4,10,2 min., Staniszewskiego 4.12,7 min.

Wolne tempo pierwszych okrążeń wpłynęło na nienadzwyczajny czas.

Drugi z biegaczy węgierskich sprinter Pelsoczi mający za sobą doskonałe czasy, zawiódł zupełnie w biegu na 100 metrów.

O 6 METRÓW ...ZA DANOWSKIM

Danowski wygrał lekko w czasie 11,4 sek. zdecydowanie wysuwając się po 6 metrach na czoło.

Drugim był Lipowski z Łodzi 11,7 przed Łopuszyńskim z Warszawy. Węgier przyszedł ostatni. Czas Danowskiego 11,4 sek. słaby z uwagi na twardą bieżnię.

Także i w biegu na 200 m. Danowski udowodnił swoją klasę, wygrywając daleko na przedzie w dobrym czasie 23,5 sek., również przed Lipowskim 24,3

Pelsoczi i tym razem wypadł słabo przychodząc na piątym miejscu.

Szkoda, że nie startowali w sprintach Filipek albo Puzio z Krakowa oraz Rutkowski, nowy talent Poznania.

CSAPLAR BEZKONKURENCYJNY

Trzeci z biegaczy węgierskich Dr. Csaplar jeden z najlepszych przedwojennych długodystansowców okazał się klasą dla siebie i uzyskał najlepszy wynik zawodów w biegu na 5.000 m., a mianowicie doskonały czas 15,30,8 min.

Skoki wypadły dosyć słabo (wobec złej skoczni). Węgier Dusnoki w skoku w dal był dopiero piątym ze słabym wynikiem. Konkurencję tą wygrał Kuźnicki z Łodzi 6,35 m. przed Chmielem z Katowic 6,14.

Skok wzwyż wygrał niespodzianie Zwoliński z Warszawy pokonując Gieruttę i Semkowicza.

W tyczce Szendzielorz (Śląsk) również pokonał Gieruttę przechodząc wysokość 3,30 m i zapowiadając się na dobrego tyczkarza. Gierutto próbował i tej konkurencji z wynikiem 3 m.

Ogółem Gierutto startował aż w 7 konkurencjach trenując do dziesięcioboju, co wybitnie obniżyło wszystkie jego wyniki, a nawet biegał i to dobrze w sztafecie 4X100 m.

Błędem jego było jednak skakanie o tyczce przed rzutami gdyż to wyraźnie wpłynęło ujemnie na mięśnie rąk.

W kuli bez groźniejszej konkurencji uzyskał 14,65 m. i pierwsze miejsce natomiast w dysku przegrał z Kuźnieckim ze słabym wynikiem 37,50 m. Kuźnicki utrzymał się w swoich dotychczasowych granicach osiągając 38,08 m.

W oszczepie Gierutto zmierzył się z rekordzistą Węgier Varszegi, uzyskując jeden z najlepszych wyników powojenych polskich w tej konkurencji: 54,70 m.. Varszegi, stary technik, rzuca pięknie i równo słabo ponad 60 mtr.

Rzut młotem stracił na atrakcyjności wskutek braku Kozubka, którego starał się zastąpić znowu Gierutto. Węgier Nemeth aczkolwiek szczupły rzuca b. dobrze, osiągając 48,93, a więc w pobliżu pięćdziesiątki. Gierutto rzucił 35,67 m.

UWAGA NA HEJDUCKĄ

Sprinty pań były jednym wielkim sukcesem młodziutkiej zawodniczki śląskiej Hejduckiej z Katowic.

W biegu na 60 m. pokonała ona Legutko J. z Wisły Krakowskiej oraz Słomczewską z Łodzi, a więc najlepsze obecnie biegaczki.

Na 100 m. Hejducka potwierdziła swoją klasę bijąc ponownie Legutkównę oraz Słomczewską w znakomitym czasie 13,2 sek i wysuwając się tym wynikiem na czoło sprinterek polskich.

Niespodzianka to tym większa, że był to właściwie pierwszy poważniejszy jej start, gdyż startuje dosłownie od paru tygodni.

Organizacja zawodów sprawna. Publiczności około 3.000 osób.

Wyniki techniczne

Bieg 800 m:

1. Garay Szandor — Węgry 2.02.4, 2. Mirowski — K. S. Żyrardowiczanka 2.05,5, 3. Łapiński — Skra Warszawa 2,05,6.

Rzut kulą:

1. Gierutto — Syrena Warszawa 14.65 m. 2. Prywer — ŁKS Łódź 13,26 m, 3. Kuźmicki — DKS Łódź 11,20 m.

Bieg 100 m:

Danowski — Bydgoszcz Of. Szkoła Sam. — 11,4, 2. Lipowski — DKS Łódź 11,7, 3. Łopuszński — KS Syrena Warszawa 11,8.

Bieg 60 m pań:

1. Hejducka — Pogoń 8,2, 2. Legutko — Wisła Kraków 8,3, 3. Słomczewska — DKS Łódź 8,5.

Bieg 800 m pań:

1. Noconiówna — Huta Zgoda 2,46, 2. Wasilewska — Huta Zgoda 2,47, 3. Gąsiorówna — Zryw Nowa Wieś 2,51,8.

Skok o Tyczce:

1. Szedzielorz — KS Lignoza Krywałd 3,10 m, 2. Gierutto — KS Syrena Warszawa 3 m, 3. Majcherczyk — RCKS Czeladź 3 m.

200 m:

1. Danowski — Bydgoszcz 23,5, 2. Lipowski — DKS Łódź 24,3, 3. Komassa — Warta Poznań 24,5.

Bieg 100 m pań:

1. Hejducka — MKS Katowice 13,2, 2. Legutko — Wisła Kraków 13.6, 3. Słomczewska — DKS Łódź 13,6.

1.500 m:

1. Garay — Węgry 4,10,2, 2. Staniszewski — Syrena Warszawa 4,12,7, 3. Grymek — AKS Chorzów 4,30,6.

Skok w dal panów:

1. Kuźmicki — DKS Łódź 6,35 m, 2. Chmiel — Pogoń Katowice 6,14 m, 3. Rosłan — Syrena Warszawa 5,92 m

Rzut dyskiem panów:

1. Kuźmicki — DKS Łódz 38,08 m, 2. Śmigielski — Syrena Warszawa 34,62 m, 3. Gierutto — Syrena Warszawa 37,50 m.

5.000 m:

1. dr. Csaplar — Węgry 15,30,8, 2. Kurpessa — ŁKS Łódź 15,58,2. 3. Jurzak — ZZK Bielsko 16,02,6.

Rzut oszczepów panów:

1. Varszegi — Węgry 60,95 m, 2. Gierutto Syrena Warszawa 54,70 m, 3. Chmiel — Pogoń Katowice 46 m

Skok w zwyż panów:

1. Zwoliński — Syrena Warszawa 1,72, 2. Gierutto — Syrena Warszawa 1,67, 3. Semkowicz — Lwów 1,67.

400 m. panów: 1. Komassa — Warta Poznań 54, 2. Danielak — Pogoń Katowice 54,9, 3. Mirowski — KS. Żyrardowianka 56,3.

Rzut młotem: 1. Nemeth — Węgry 48,93 m., 2. Gierutto—Syrena Warszawa 35,67 3. Segiet — RCKS Czeladź 28,45 m.

Sztafeta 4x100 m. panów: 1 Zespół kombinowany 47. Kuźmicki — DKS Łódź Kusza — Warta Poznań. Lipowski — DKS. — Łódź, Danowski — Bydgoszcz Of. Szk. Samoch. 2. Syrena — Warszawa 47,2.



Korzystając z pobytu w Katowicach mgr. Zakrzewskiego, podczas zawodów lekkoatletycznych dowiadujemy się od niego szereg szczegółów na temat przygotowań związanych z wyjazdem polskich lekkoatletów do Oslo.

Ustalony już został termin pierwszych eliminacji, które odbędą się 6 i 7 lipca w Warszawie. Eliminacje zawierać będą pełny program olimpijski oprócz maratonu, zamiast którego zorganizowany zostanie bieg na 30.000 metrów, w którym spotkają się Gancarz i Widuła.

Do eliminacji warszawskich dopuszczeni zostaną wszyscy lekkoatleci, którzy osiągnęli minima klasy A.

* * *

Maria Kwaśniewska trenowała ostatnio intensywnie rzut oszczepem w którym podczas treningu osiągnęła już ponad 38 metrów czyli przekroczyła minimum uprawniające do wyjazdu do Oslo. Obecnie Kwaśniewska chwilowo przerwała treningi wskutek przeziębienia.

* * *

Obóz kondycyjny dla polskich lekkoatletów, którzy wchodzić będą w skład ekipy wyjeżdżającej na mistrzostwa Europy odbędzie się w terminie od 15 — 28 lipca w Sierakowie. Panie nasze w tym samym czasie zgromadzone zostaną w Warszawie w CIWF-ie.

* * *

Przed kilku dniami powrócił ze Szwecji prezes PZK dr. Chlamtasch, który reprezentował także Związek lekkoatletyczny.

Dr Chlamtasch przeprowadził ze Szwedami szereg rozmów na temat trenera dla naszych lekkoatletów. Okazuje się, że Szwedzi przed mistrzostwami Europy do których przygotowują się bardzo starannie nie są nam w stanie przysłać żadnego wartościowego trenera, zobowiązują się jednak do tego po mistrzostwach.

* * *

Nie dojdzie do skutku także start szwedzkich lekkoatletów w Polsce przed mistrzostwami Europy. Przyjadą do nas Szwedzi jednak na pewno we wrześniu.

* * *

Polska otrzymała bezpłatny pobyt w Oslo dla 3 lekkoatletów i 1 lekkoatletki. Tak więc PZLA będzie odciążone o cztery osoby, przez co może powiększyć naszą ekipę.

* * *

W doskonałej formie znajduje się obecnie nasza czołowa miotaczka mistrzyni Polski Jasieńska. Na treningach uzyskuje ona stale wyniki dochodzące do 12.20 co daje jej wielkie szanse na wyjazd do Oslo.

* * *

Była mistrzyni Polski wspaniale zapowiadająca się Flakowiczówna porzuciła zupełnie sport, poświęcając się karierze śpiewaczej.

* * *

Kto będzie jednak narazie trenerem polskich lekkoatletów. Pod uwagę brane są kandydatury Karola Hoffmana, mgr. Składa, mgr. Zakrzewskiego, Morończyka i. Siedleckiego.

Kto będzie szlifował formę naszych przedstawicieli do Oslo do tej pory nie wiadomo.



SWIĘTO SPORTU W ŁODZI

Łódź (tel. wł.). W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi przy udziale 5.000 młodzieży szkolnej wielkie święto W. F. i W. P.

W święcie tym wzięły udział wszystkie organizacje młodzieżowe i związki sportowe.

W zawodach lekkoatletycznych Cieśliński uzyskał na 100 mtr. piękny wynik 11,6, a Krzystanek na 1500 mtr 4,28.

W wyścigu kolarskim na 10 km zwyciężył Werus w czasie 19,5 minut przed Wojciechowskim i Witkowskim

Podczas defilady i podczas imprez sportowych krążyły nad miastem samoloty Aero-Klubu Łódzkiego.

CO SŁYCHAĆ W BIELSKU
RKS WALCOWNIA DZIEDZICE — RKS ZABŁOCIE 5:0 (2:0)

Bielsko. W ramach święta sportowego odbył się w Dziedzicach mecz dwu najsilniejszych drużyn podokręgu, w którym drużyna drużyna Walcowni odniosła wysokie i w pełni zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Walcowni zdobyli Mandok 2, Janik, Czyżyk i Waczak po jednej. Sędzia Dąbski słaby.

LESZCZYŃSKI — KOSZARAWA 3:2 (1:1)

Zupełnie niespodziewanie i nieoczekiwane zwycięstwo odniosła drużyna Leszczyńskiego w spotkaniu z A-klasową Koszarawą. Bramki dla Leszczyńskiego zdobyli Strubel 2 i Gryl 1. Dla Koszarawy Caputa.

Czortek i Sadłowski walczą już w Radomiaku

Wisła przegrywa w Radomiu 5:9

Radom (tel. wł.) Z dużym zainteresowaniem oczekiwane spotkanie tych drużyn przyniosło wiele rozczarowania publiczności.

Bokserzy Wisły okazali się bardzo słabymi przeciwnikami wskutek czego wiele walk zakończyło się przed czasem i przyniosło rozstrzygnięcia przez k. o.

W drużynie Radomiaka wystąpili poraz pierwszy Czortek i Sadłowski.

Wyniki techniczne walk przedstawiały się następująco:

Waga musza: Przybytniewski (Radomiak) wygrał w drugim starciu przez ko. z Gierglem (Wisła).

Waga kogucia: Sadłowski (Radomiak) wygrał w drugiej rundzie przez ko. z Basterem (Wisła).

Waga piórkowa: Czortek (Radomiak) wobec nadwagi oddał punkty walkowerem.

W walce towarzyskiej wygrał przez ko. z Gromalą (Wisła)

Waga lekka: Kosiński (Radomiak) oddał także punkty walkowerem wobec nadwagi W spotkaniu towarzyskim wypunktował Didulę (Wisła).

Waga półśrednia: Wasiak (Radomiak) wygrał przez techn. ko. z Natkańcem (Wisła) w I rundzie.

Waga średnia Kotkowski zdobył na odmianę punkty walkowerem, wobec nadwagi Chilpkiewicza. W walce towarzyskiej przegrał także na punkty.

Waga półciężka: Drabkowski (Radomiak) i Zbik (Wisła) stoczyli walkę nie rozstrzygniętą.

Sędziowali: w ringu Sucharda, na punkty Malinkiewicz.

W czwartek oglądamy w Katowicach

piłkarzy Jugosławii

WMKS-Pogoń — Partyzant (Zagrzeb)

Katowice. Sportowcy śląscy, po wizycie piłkarzy angielskich przeżywać będą jeszcze jedną emocję. Mianowicie w dniu 20. czerwca br. przybywa do Katowic drużyna jugosłowiańska „Partyzant". Drużyna ta należy do najlepszych zespołów ZW. Jugosławii.

Przeciwnikiem „Partyzanta" w Katowicach będzie kombinowany zespół katowickich drużyn: Milicyjny KS i „Pogoń" w składzie: Janik, Ruda. Gawlik, Gałkowski, Kłos, Niebylski, Breja, Pawlik, Mydłowiecki, Niemczyk, Gawliński.

ROBSON ZWYCIĘŻA w WYŚCIGU AUTOMOBILOWYM w INDIANOPOLIS

New York W wielkim wyścigu automobilowym na dystansie 500 mil w Indianopolis USA, który odbył się w ubiegłym tygodniu zwycięstwo odniósł Amerykanin George Robson Drugie i trzecie miejsce zajęli również Amerykanie Jackson i Horn Pierwszym z Europejczyków był Włoch Willoresi, który zajął siódme miejsce.

Znany kierowca Caracciola nie brał udziału w zawodach, gdyż w czasie treningu najechał na mur i został ciężko ranny.

Z ogólnej ilości 32 biorących udział w zawodach maszyn — wyścigu nie ukończyło 22 kierowców Trzy samochody uległy wypadkom ale kierowcy nie odnieśli poważniejszych obrażeń.

Zwycięzca Robson otrzymał nagrodę 20.000 dolarów oprócz dalszych mniejszych nagród.

Jackson i Horn, którzy zajęli drugie i trzecie miejsce otrzymali 10.000 dolarów

Zaraz po swym zwycięstwie musiał Robson zapłacić karę 1.000 dolarów, którą nałożył na niego amerykański związek automobilistów za przekroczenie przepisów podczas czerpania benzyny.

Tydzień sportu w Opolu

Opole (tel wł.) Dziś rozpoczął się w Opolu Tydzień Sportu Śląskiego nabożeństwem w kościele katedralnym. Po nabożeństwie sportowcy udali się w pochodzie przez miasto celem odbycia defilady.

Po południu odbył się na stadionie mecz piłkarski z Wrocławem.

Zamiast artykułów „Precz z wódką w sporcie i o moralności sportowców"

Od tytułu mistrza do upadku i nedzy...

Jak skończyli najsławniejsi sportowcy świata... gdy przestali myśleć o przyszłości

Co pewien czas zamieszczamy w naszym piśmie artykuły obrazujące życie największych sław sportowych świata. Pisaliśmy już o Leonidasie i Ladoumeque o Carnerze, o Siki, o Hoffie i wielu wielu innych. Jak mogli nasi czytelnicy zauważyć znakomitą większość gwiazd sportowych tak błyskawicznie jak zdobyła swą sławę i rozgłos tak samo niemal szybko utraciła ją. Co było powodem tak szybkiego zmierzchu sławy tych „herosów" boisk, bieżni i ringów całego świata? Charakterystycznym jest, że cała przedstawiona przez nas galeria sportowców, najwięksi fenomeni sportu i mistrzowie świata, spadli z piedestału wielkości i utracili tytuły nie dlatego, że się zestarzeli albo, że znaleźli się od nich lepsi, ale jedynie dla tego że formę swą stracili przy wódce i hulaszczym życiu, które osłabiły ich siłę mięśni i woli.

Stare i zawsze aktualne powiedzenie, że „tylko silne i rozsądne jednostki pozostają w wielkiej grze życia" ma w stosunku do sportu szczególne zastosowanie.

Los sprawia że wielu zawodników nikomu nieznanych jeszcze wczoraj za jedną noc, w ciągu jednego dnia zdobywa światową sławę i powodzenie największe zaszczyty i popularność.

Sport wyniósł na najwyższe szczeble sławy wielu, którzy jednak jeżeli nie potrafili być sportowcami w pełnym znaczeniu tego słowa spadli w niedługim czasie na sam dół przepaści zapomnienia.

Najwięcej awanturnicze życie mają jak wykazuje historia sportu bokserzy, dżokeje i piłkarze. Najbardziej rozsądnymi i umiarkowanymi są kolarze.

O tym jak wielu mistrzów i sław sportowych nie zdążyło nawet ochłonąć z pierwszego wrażenia wielkości, jak prowadząc awanturniczy tryb życia chcieli żyć raz zdobytą sławą a skończyli jako aferzyści, żebracy lub zbrodniarze, o tych którzy wyciągnęli wprawdzie jak najwięcej korzyści materialnych ze sportu aby zdobyty majątek przehulać następnie w bardzo krótkim czasie — o tym i o „tych" zapozna czytelników naszych dzisiejszy artykuł.

Jesteśmy przekonani że szereg zamieszczonych tutaj przykładów zdziała więcej niż długie tasiemcowe artykuły pt. „Precz z wódką w sporcie" „O moralności w sporcie i tp.

* * *

Zaczynamy od Johnsona

Z naszego artykułu „Czarne niebezpieczeństwo w sporcie" wiedzą już nasi czytelnicy ile przeciwieństw spotkai na swojej drodze do tytułu pierwszy czarny mistrz świata wagi ciężkiej **Johnson. Przełamał przesąd o niższości czarnych sportowców, stał się rewelacją ringów całej Ameryki i dorobił się milionów.**

Niestety słaba wola, skłonność do hulanek i łatwość zdobywania wszystkiego co dla czarnego w USA było nie dostępne, ba nawet zakazane sprawiły że Johnson szalał i hulał bez opamietania.

Miliony ulatniały się szybko, szybciej niż je czarny fenomen zarabiał, a świat śmiał się niedługo całą twarzą do szczęściarza o ciemnej skórze.

Zabrakło pieniędzy, zabrakło umiejętności do zarobienia ich pięściami. Mistrz świata Johnson stał się znów marnym i słuchającym każdego skinienia swego pana sługą.

Zmarł jako ostatni nędzarz będąc do ostatniej chwili tylko portierem łakomym na napiwki w paryskim hoteliku ostatniej klasy.

Od sławy do zbrodni

Kontakt z najgorszym elementem wielkich miast, zabawy w najgorszych spelunkach, konszachty z różnymi ludźmi, o brudnych rękach i takich samych charakterach sprawiły, że Batthing Siki, Bill Brenan i Stanley Ketschel zakończyli swe życie w bójkach ulicznych.

Czy musiał w podobny sposób, zakończyć swą karierę Jack Sullivan który straciwszy wywalczony pięścią majątek, popełnił szereg kradzieży i morderstw, a obawiając się ujęcia go i publicznego stracenia sam sobie odebrał życie.

10 żon Mc. Coy'a

Czy należało tak postępować jak bożyszcze kobiet i uwodziciel Kid. Mc. Coy, który ożenił się i rozwiódł 9 razy.

Dziesiątą swoją żonę zamordował chcąc stać się niepodzielnym właścicielem jej pięknych i dorgocennych pereł. Umarł on jako zbrodniarz w więzieniu.

Na służbie Gestapo

AL Francisc jeden z najsławniejszych bokserów francuskich ostatniej doby nie potrafił sobie wyobrazić życia bez wielkiej ilości pieniędzy dlatego wybrał nikczemną drogę współpracy z gestapo, w okresie minionej wojny.

• • •

Przypomnijmy sobie bohatera naszego ostatniego artykułu Primo Carnerę.

Przed walką z Luigo Musiną, walką która w razie zwycięstwa mogła go znów wprowadzić na ringi całego świata i o parę lat przedłużyć burzliwą karierę, przed tą walką Primo szukał swoich sił w wódce i w rezultacie skandalicznie przegrał.

• • •

Nie wielu z was wie, że P. Jackson właściciel jednej z największych wśród sportowców fortun, spadł tak nisko, że nie miał się w co ubrać i gdzie mieszkać i pewnego razu znaleziono go zamarzniętego na śmierć na ulicy.

Gwiazdy z Hollywood i Max Baer

Hulaszczy tryb życia prowadził także Max Baer bokser który Carnerze odebrał tytuł najlepszego. Wszystkie „gwiazdki i gwiazdy" Hollywood bardzo sobię chwaliły jego towarzystwo i w bardzo przemyślny i szybki sposób pomagały mu wydać zarobione przez niego w walce dolary.

Nie lepiej powiodło się przedstawicielom innych dziedzin.

Piękna Eleonora szaleje

Piękna Eleonora Hohm najpiękniejsza ze wszystkich sportsmenek świata i najlepsza pływaczka lubiła bardzo wesołe towarzystwo i kieliszek, a raczej jego zawartość.

Była piękna i popularna.

Ani z jednego, ani z drugiego dziś nic nie zostało. Przypadkowe ciężkie poparzenie twarzy pozbawiło ją piękności, a hulanki i wódka walorów na dobrą zawodniczkę.

• • •

Zdobywcą złotego medalu olimpijskiego w 1936 r. Kornelius Jonson doskonały skoczek wzwyż zmarł niedawno na skutek zatrucia się alkoholem mając zaledwie 30 lat.

„Człowiek strzała" — Jesse Ovens skończył w cyrku

Jesse Ovens „człowiek strzała" trzykrotny zwycięzca olimpijski znudził sobie rolę amatora.

Występy w charakterze śpiewaka w nocnych lokalach Ameryki, nie dały spodziewanych pieniędzy i zadowolenia. Jesse lepiej biegał niż śpiewał.

Także wyścigi z koniem, psem i strusiem niezbyt długo emocjonowały rozkapryszonych Yankesów.

Rekordy jego wprawdzie zostały ale on sam poszedł w zapomnienie.

Fortuna przegrana w... pokera

Wspomnieliśmy na początku, że także **dżokeje** jeśli ich zaliczymy w poczet sportowców nie znamionują się wielkim umiarem i zbyt sportowym trybem życia.

Jeden z najsłynniejszych dżokei wszystkich czasów Archer potrafił uciułać sobie kilka milionów — ale całą tę sumę przegrał w pokera.

* * *

Jak widzimy więc nierozsądne życie, a raczej nieodpowiednia chęć wyżycia się sprawiają, że największe „giganty" gną się i upadają.

Wszystkim młodszym czy starszym naszym sportowcom stawiamy ich jako wzór nierozsądku, głupoty, wzór którego w żadnym wypadku nie należy naśladować.

Prawdziwą zaletę przedstawia tylko ten sportowiec, który oprócz stalowych mięśni, ma stalową wolę, charakter i rozum dyktujący mu co jest dobre, a co złe..

Takimi właśnie ideałami sportowcami, ludźmi którzy długo po skończeniu swojej kariery potrafili tę sławę dobrze i rzetelnie zdyskontować, ideałami godnymi polecenia i naśladowania są:

1) **Gene Tunney** niepokonany mistrz świata, obecnie kandydat na senatora USA; 2) **Jack Dempsey** jego wielki przeciwnik, który oprócz wielkiej restauracji jaką posiada w Nowym Jorku, jest dzisiaj prawie że dyktatorem w amerykańskim boksie zawodowym; 3) **Jack Rort i John Kilbau,** którzy są milionerami i żyją sobie wygodnie i spokojnie; 4) Znany bokser **Jim Corbett** dziś artysta filmowy i ceniony dziennikarz.

Wspaniały zwycięzca Tour De France z roku 1938 Silver Maes dziś właściciel kilku domów w Brukseli, a oprócz tego dobrze prowadzonej i dobrze prosperującej restauracji.

Jakże różnią się ci ludzie od np. sławnego Leonidasa piłkarza fenomena, który nogami swoimi zarobił kilka milionów, a następnie w rekordowo krótkim czasie przepuścił i jako żebrak i syn marnotrawny powrócił do ojca.

Tych kilka przykładów wystarczy.

Niechaj nasi sportowcy sami osądzą co jest lepsze, które postępowanie przynosi więcej korzyści. **Jeśli będziemy pamiętać o swojej przyszłości jeśli nie zapomnimy, że człowiek nie jest zawsze młody i siły swoje musi rozłożyć ekonomicznie na całe życie, to wtenczas formę swoją potrafimy zachować dłużej niż dotychczas, a koniec kariery sportowej nie będzie równoznaczny z końcem kariery osobistej.**

Idźmy raczej śladami Tunneya niż Carnery i Leonidasa.

Święto Sportu Śląskiego

W dniu wczorajszym odbyło się w Katowicach Święto Sportu Śląskiego, które zgromadziło blisko 10 tysięcy sportowców z najodleglejszych nawet zakątków województwa śląsko - dąbrowskiego.

W rannych godzinach plac przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach zabarwił się najrozmaitszymi kolorami kostiumów sportowych, nad którymi powiewały sztandary i proporce, czerwieniły się transparenty. Uformowane w zwarte szeregi drużyny sportowe wysłuchały mszy oraz kazania księdza Mateji po czym na trybunę wstąpił wojewoda śląsko-dąbrowski **gen. A. Zawadzki.**

Po wstępnym, sportowym przywitaniu zebranych, obywatel-wojewoda wskazał na zadania, jakie na sportowców nakłada państwo i społeczeństwo.

„Od sportu — mówił gen. Zawadzki — społeczeństwo oczekuje wychowania zdrowego pokolenia, gdyż szlachetna rywalizacja na stadionie sportowym jest doniosłym czynnikiem wychowania społecznego. Drugą rzeczą, niezmiernie ważną, jest rozsławienie imienia Polski drogą chlubnych wyników sportowych na arenie sportu międzynarodowego."

Szczególniejszą uwagę poświęcił mówca **rozwojowi sportu robotniczego — kuźni zdrowego pokolenia — jasnej przyszłości Polski.**

Szczytne hasła wypisane na Waszych transparentach — kończył obywatel wojewoda — winny stać się Waszą wytyczną w życiu".

Najpiękniejszą częścią Święta Sportu Śląskiego była jednak imponująca rozmiarami **defilada, trwająca blisko półtorej godziny.**

Defilada ta wykazła, jaką **popularnością cieszy się sport w masach, bez względu na różnice poglądu i wieku tych, czy innych sportowców.**

Wczorajsza rewia sportowa wykazała jaką popularnością cieszy się sport na Opolszczyźnie, a to chyba najlepiej świadczy o udanej repolonizacji tych ziem oraz o unormowaniu się życia.

Nic więc dziwnego, że drużyny sportowe z Opola, Prądnika, Gliwic, Zabrza, Bytomia, Pyskowic, Mikulczyc i in. były gorąco oklaskiwane przez publiczność.

Drugi mecz o puchar śp. J. Kałuży

Kraków-Warszawa 4:1 (3:0)

Osłabiony skład stolicy. — Słaba gra Krakowa.

Skład drużyny Warszawy: Morus (Pol.) Stefaniak (Pol), Grządziel (Legia), Rybowski (Grochów), Brzozowski (Polonia), Malczewski (Garbarz — Radom), Olszewski (Marymont), Cymerman (Garbarz—Radom), Odrowąż, Świcacz, Ochmański (Polonia).

Skład drużyny Krakowa: Rybick (Cracovia), Gendłok (Cracovia) Flanek (Wisła), Jabłoński I (Cracovia) Jabłoński II (Cracovia) Gerbiel (Wisła), Gracz (Wisła), Nowak (Garbarnia), Cholewa (Wisła), Bobula (Cracovia).

Kraków. **Czwarte z kolei tegoroczne zawody o puchar św. p. Józefa Kałuży przyniosły reprezentacji Krakowa obok wycięstwa, również prowadzenie w ogólnej klasyfikacji tych rozgrywek przed Warszawą, Śląskiem i Poznaniem.**

Zwycięstwo reprezentacji Krakowa która wystąpiła w swoim najsilniejszym składzie, przyszło jej łatwo, gdyż Warszawa przyjechała bez najlepszych zawodników Legii Surka, Cyganika Waśki i Kohuta, przebywających na manewrach wojskowych.

Jedynie pierwsza połowa zawodów mogła zadowolić wybredną publiczność krakowską, która w liczbie 20.000 osób wypełniła stadion w Krakowie.

Kraków, który zapewnił sobie już do przerwy nieulegającą wątpliwości zwycięstwo, spoczął po pauzie na laurach i dostosował się w zupełności do poziomu przeciwnika, który jako całość wypadł bardzo słabo i blado.

Jedynie jaśniejsze punkty Warszawy to doskonała para obrońców Szczepaniak i Grządziel, która nie dopuściła do wyższej przegranej drużyny stołecznej.

Niezgrana i nierozumiejąca się między sobą, to też jako całość, drużyna warszawska nie przedstawiała ani na chwilę groźnego przeciwnika dla Krakowa.

W drużynie krakowskiej wyróżniał się Flanek w obronie i Jabłoński I w pomocy. Reszta, zwłaszcza po pauzie grała poniżej swego normalnego poziomu, sprawiając publiczności rozczarowanie. **Atak miał piękne zagrania tylko w pierwszej połowie i w której padły 3 bramki.** Po pauzie atak krakowski gubił się w kombinacjach i nie dochodził do strzału, a dogodne pozycje przestrzeliwał.

Niedzielny mecz mimo odniesionego zwycięstwa był najsłabszym z spotkań międzymiastowych reprezentacji Krakowa.

Zawody rozpoczęły się minutową ciszą ku uczczeniu św. p. Józefa Kałuży.

Po podjęciu gry Kraków z miejsca ruszył do ataku, zdobywając już w piątej minucie pierwszą bramkę. Z pięknej centry Gergiela Cholewa strzela bramkę.

2 minuty później wypracowana akcja kombinacyjna Parpan — Nowak — Gergiel przynosi reprezentacji Krakowa 2-gą bramkę strzeloną przez Nowaka. Kraków stale jest przy piłce, a oderwane akcje Warszawy załamują się na obronie krakowskiej. W 13-tej minucie **następuje pierwszy groźny moment podbramkowy dla Krakowa, kiedy da**leki strzał Świcacza przechodzi tuż ponad poprzeczką.

26 minuta decyduje o przegranej Warszawy. Cholewa strzela 3 cią bramkę z pozycji wyglądającej na spaloną.

W 41 minucie Odrowąż w dogodnej sytuacji przenosi tuż ponad poprzeczką i w ten sposób Warszawa marnuje drugą sposobność do zdobycia bramki.

Na minutę przed pauzą Parpan strzela 4-tą bramkę, której jednak sędzia nie uznaje, jako strzelonej z spalonego. Pauza 3:0 dla Krakowa.

Po przerwie gra była, jak nadmieniliśmy wyżej już nie ciekawa 8 minuta przynosi czwartą i ostatnią bramkę dla Krakowa. Za sfaulowanie Polewyś na polu karnym sędzia dyktuje rzut karny który Gracz zamienia na czwartą bramkę dla Krakowa. **Podobnie jak po przerwie gra i teraz toczy się na połowie boiska Warszawy, jednakże bez dalszego efektycznego wyniku dla Krakowian.**

Honorowa bramka dla Warszawa pada w 39 minucie z rzutu karnego za wątpliwie przewinienie Gendlka Odrowąż zdobywa honorowy punkt.

Sędzia Daber z Poznania, który po raz pierwszy prowadził zawody w Krakowie nie miał zbyt szczęśliwego dnia i popełniając drobne przeoczenia i pomyłki krzywdzi obie drużyny.

Śląsk — Armia Renu 3:2

Dokończenie ze str. 1-ej

Dokończenie ze str. 1-ej

W 12 minucie na polu karnym gości powstaje gorąca sytuacja, Cieślik dostaje z lewej strony piłkę przerzuca ją do Bąka, a ten pięknym strzałem z voleya strzela nieuchronną bramkę ku nieopisanej radości 50.000 widzów.

Sukces ten dopinguje drużynę śląską do większych jeszcze wysiłków, atak zaczyna działać coraz sprawniej, środkowa trójka zagrywa koncertowo. Pytel wyrabia swoim kolegom szereg dogodnych sytuacji i Anglicy zaczynają być zupełnie spychani do obrony. **A obrona ich mimo swojej bezsprzecznej klasy nie jest tak żelazna jak nasza.**

Mieliśmy o tym okazję przekonać się w 15 minucie, kiedy to obydwaj obrońcy angielscy robią błąd taktyczny z którego korzysta Cieślik wyłuskując piłkę i strzelając drugą bramkę.

Zaczęły się więc dziać rzeczy, których nikt się nie spodziewał, wszystko przemawiało za tym, że drużyna Śląska spotkanie to jednak zakończy swoim zwycięstwem.

Kiedy w 20 minucie po pięknej akcji ataku w którego efekcie Górecki scentrował pięknie piłkę do środka, gdzie z powietrza przejął ją Pytel i strzałem z voleya nieuchronnie ulokował w ramce. Prowadzenie różnicą dwu bramek na 25 minut przed końcem spotkania dało rękojmię zwycięstwa.

Drużyna biało - niebieskich zmęczona wielkim tempem opada nieco z **sił. Anglicy zaczynają znów pokaz**swej pięknej przyziemnej krótkiej gry, która nie posiada jednak teraz w sobie tyle płynności co do przerwy.

Pewne zdenerwowanie i chęć poprawienia wyniku powoduje nerwowość i rwanie się akcji. W 40 minucie Lewis przechodzi pomoc i ostro i skośnie strzela drugi dla swoich barw punkt, ale jest to już wszystko na co stać Anglików.

Ślązacy stawiają jednak na jedną kartę, sami przechodzą do ataku i w **43 minucie pada 4 bramka zdobyta przez Cieślika, ale nie uznana przez** sędziego zresztą zupełnie słusznie, gdyż w tym momencie tak zdobywca bramki jak i Bąk znajdowali się na spalonym.

Ostatnie dwie minuty nie przynoszą już zmian.

Mecz jest skończony. Na boisko wbiega tysiące ludzi, wiwatujących i całujących śląskich graczy; bohaterowie spotkania wędrują na barkach do szatni, a 50.000 widzów promieniejących z radości schodzi z boiska z zadowoleniem ze zwycięstwa swoich i z pięknej gry.

Dla upamiętnienia podajemy jeszcze składy obydwu drużyn:

Armia Renu: Dawsan, Mac Dougal, Rickaby, Williams, Compton, Hodginson, Parsons, Bailey, Davis, Stell, Lewis.

Śląsk: Brom, Siwy, Grolik, Szaton, Zakrzewski, (Andrzejewski), Niebylski, Gawliczek (Gorecki), Cieślik, Szmidt (Bąk), Pytel, Barański.

Jerzy Zmarzlik.

Kto grał w Armii Renu?

Dokończenie ze str. 1-ej

Lewy pomocnik Williams ma lat 22 i wywodzi się ze znanego klubu Chester, miejscowości o tej samej nazwie w której odbywają się corocznie wyścigi konne. Największą sławę zdobył sobie wyścig o t. zw. srebrny dzwon o który toczą się walki dżokejów już od r. 1511.

Prawoskrzydłowy Parson również bardzo młody bo 22-letni zawodowiec jest typem gracza niezwykle szybkiego o silnym strzale na bramkę.

Prawy łącznik, znany zawodnik londyński **Bailey** jest najmłodszym graczem reprezentacji gdyż ma zaledwie20 lat. Jest jedynym spośród pozostałych nowicjuszem w reprezentacji Armii, jego występ w Chorzowie był równocześnie jego debiutem w drużynie Renu. Klubem jego jest Hotspurs.

23 letni Davis grający w piłkę na środku napadu, wychowany na najlepszych wzorach gry w piłkę nożną, jest napastnikiem wysokiej klasy. Pochodzi ze słynnego ongiś klubu **Sunderland F. C.,** który zdobył kilkakrotnie mistrzostwo I ligi angielskiej.

Jedynym Szkotem w drużynie jest młody i doskonały technik Steel pochodzący z klubu **Morton.**

Lewoskrzydłowy 22-letni Lewis członek robotniczego klubu Cardiff City który należał do najsilniejszych klubów angielskiej I ligi i był zdobywcą pucharu Anglii w r. 1927. Potem kolejno spadł do II i III ligi i dzisiaj jest znowu w I lidze.

prof. Stefan Kisieliński.

Czytajcie czwartkowe wydanie „SPORTU".

Gdy poseł węgierski przywiózł wiadomość z Moskwy że Z. S. R. R. nawiąże stosunki sportowe z Węgrami

Uwaga... tu Budapeszt!

5 spotkań międzynarodowych rumuńsko - węgierskich odwołano

Spotkanie międzypaństwowe w piłce nożnej Rumunia — Węgry w Bukareszcie, zapowiedziane na 2 czerwca, zostało w ostatniej chwili przez Rumunów odwołane.

Piłkarze węgierscy powrócili zmęczeni i bez humoru, gdyż do Rumunii jechali w wagonach sypialnych, z powrotem zaś spali na deskach wagonów III klasy.

Rumuni odwołali spotkanie ze względów wewnętrzno - politycznych i to nie tylko spotkanie międzypaństwowe, ale również przyjazd reprezentacji Temesvaru, drużyny akademickiej z Kolozvaru, zespołu piłki wodnej, a ponadto spotkanie tenisowe Rumunia — Węgry, przewidziane na Zielone Świątki. Dzięki temu zresztą tenisiści węgierscy mogli pozostać na święta w Polsce.

Przy tenisistach będzie warto wspomnieć, że Asboth wraz z dwoma innymi tenisistami węgierskimi otrzymał zaproszenie na międzynarodowe mistrzostwa Francji do Paryża na 17 czerwca.

Gdy poseł węgierski przywiózł z Moskwy wiadomość, że ZSRR chce nawiązać stosunki sportowe z Węgrami...

W sporcie węgierskim zapanowała w ostatnich dniach wielka radość, albowiem poseł węgierski w Moskwie przywiózł ze sobą wiadomość, iż Związek Radziecki zamierza nawiązać stosunki sportowe ze sportem węgierskim.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości zebrali się w Ministerstwie Oświaty przedstawiciele związków sportowych, dla omówienia tego wielkiego wydarzenia.

Postanowiono, że związki w ciągu 24 godzin opracują krótką charakterystykę poszczególnych dziedzin i podadzą uzyskiwane przez sportowców węgierskich wyniki oraz wolne terminy.

Materiał ten zabrał już ze sobą powracający na swą placówkę poseł.

Unrrowskie paczki dla olimpijczyków

Ostatnio węgierskie Ministerstwo Kultury, któremu bezpośrednio podlega wychowanie fizyczne na Węgrzech, zwróciło się do związku wioślarskiego z wezwaniem, aby przedstawił listę obejmującą nazwiska dwóch kompletnych zespołów wioślarzy, którzy wchodzą w rachubę do reprezentacji Węgier na... olimpiadę.

Ministerstwo ma bowiem zamiar udzielić tym zawodnikom pomocy w formie paczek żywnościowych UNRRA.

Nie jest to zresztą odosobniony wypadek akcji przedolimpijskiej.

Dziś już wszystkie związki sportowe węgierskie wszystkie swe plany, przygotowania i treningi nastawiają na jeden cel — na olimpiadę londyńską.

Władze węgierskie pamiętają bowiem jeszcze bardzo dobrze jak wielką reklamą były sukcesy węgierskie, a i również fińskie dla tych krajów na poszczególnych olimpiadach.

Pod tym względem, niestety, przygotowania Polski do Olimpiady 1948 r. pozostają jeszcze bardzo daleko w tyle za Węgrami.

Bokserzy węgierscy CSMTK w Polsce

Sekcja pięściarska Csepelskiego Robotniczego Klubu Gimnastycznego (Csepeli Munkas TK) rozpoczęła przygotowania swej drużyny na wyjazd do Polski, skąd otrzymała zaproszenie na przyjazd w drugiej połowie lipca do Łodzi, Katowic i innych miast.

Ósemka Węgrów wyjedzie do Polski w najsilniejszym składzie, a więc z mistrzami Bogacsem, Bene III, Bicsakem i Brathem.

Pięściarze CSMTK walczyli ostatnio w odmłodzonym, rezerwowym składzie na prowincji. Przegrali oni w miejscowości Ozd 6:10; wygrali natomiast w Egerze w stosunku 10:6. (a)

* * *

Związek Sportowy Klubów Pocztowych Węgier zamierza nawiązać kontakt z pocztowcami polskimi. (a)

* * *

Węgierscy piłkarze ręczni, skoro tylko będą mieli okazję, niezawodnie sprawią swoją wysoką formą taką samą niespodziankę, co koszykarze na mistrzostwach Europy w Genewie.

Związek przygotował już kalendarz międzynarodowy, który przewiduje spotkanie z Rumunami w Bukareszcie, mecz z Austriakami i Austriaczkami w Budapeszcie oraz 14 lipca spotkanie Budapeszt — Kopenhaga w Danii. Związek jednak zaznacza, iż bez pomocy finansowej władz program ten pozostanie w teczce projektów. (a)

Jakie wyniki uzyskują węgierscy lekkoatleci

Pierwsze większe zawody lekkoatletyczne w Budapeszcie dały następujące rezultaty:

W biegu na 3000 m zwyciężył dr Csaplar uzyskując 8:45. przed Ratonyim 8:45 i Szegedim 8:45.2.

W oszczepie Varszegi potwierdził swą dawną formę, rzucając łatwo 63 m. w drugiej klasie Bende rzucił 54.20. Leszley 53.89.

W młocie Nemeth zwyciężył rzutem 50.43 przed Rainete 47.62

W skoku wzwyż triumfował Kolozsvari 178 2) Kiss 175

W konkurencjach kobiecych zwyciężyli: na 200 m Szigeti - Wargha 28.8. a w skoku w dal Fekete 5.16 (a)

Zbigniew Antoniewicz

Po raz pierwszy po siedmioletniej przerwie

Wimbledon... Wimbledon

Rewia najlepszych tenisistów i tenisistek świata

Londyn. Trawiaste korty Wimbledonu podczas ostatniej wojny uległy zniszczeniu wskutek bombardowań niemieckich, ale Anglicy już w chwili obecnej budują nowy kort centralny.

Właśnie na tym korcie po siedmioletniej przerwie odbędzie się po raz pierwszy wielki turniej międzynarodowy, który uchodzi za nieoficjalne mistrzostwo świata.

Wimbledon stał się Mekką tenisistów z całego świata. Zwycięstwo w tym turnieju oznaczało ponowne zajęcie pierwszego miejsca w oficjalnej tabeli, obojętnie czy ona była sporządzona przez Wallis Mayera, czy Pierra Gillona.

Ostatni turniej odbył się w Wimbledonie w roku 1939 krótko przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej.

W tym roku turniej ten odbędzie się pod koniec czerwca.

Tegoroczne bilety wstępu będą stosunkowo drogie, gdyż miejsce siedzące będzie kosztowało 10 funtów, ale pomimo tego stadion Wimbledoński na pewno nie pomieści wszystkich żądnych zobaczenia wspomnianych walk.

W otwartym już totalizatorze za największego faworyta tegorocznego turnieju uchodzi Australijczyk Dimy Pouls i Amerykanin Segura.

Ostatnim zwycięzcą Wimbledonu był Amerykanin Riggs, który w finałowym spotkaniu pokonał swego rodaka Cocke dopiero w pięcio-setowej walce co w turnieju Wimbledońskim należy do rzadkości. Riggs zwyciężył po emocjonującej walce 2:6, 8:6, 3:6, 6:3, 6:2.

W roku 1939 poprzedni jednakowoż zwycięzca Wimbledonu rudy Amerykanin Donald Budye był już zawodowcem. Budye zwyciężył dwukrotnie w turnieju Wimbledońskim i to zupełnie gładko w 1937 roku bijąc w finałowym spotkaniu Niemca von Crama 6:4, 6:3, 6:2, a w 1938 roku Anglika Rommy Austina 6:2, 6:0, 6:3.

Niemiec von Cramm trzykrotnie znalazł się w rozgrywkach finałowych, jednakowoż zawsze został pokonany w trzech setach. Dwukrotnie doznał porażki od Perrygo, a raz od Budyego.

Anglik Perry zdobył mistrzostwo Wimbledonu trzykrotnie po kolei, co do chwili obecnej stanowi pewnego rodzaju rekord.



Petra (Francja)

W roku 1934 pokonał on w finałowej rozgrywce Australijczyka Crawforda, który był mistrzem Wimbledonu w roku 1933 w trzech setach 6:3, 6:0, 7:5, w roku następnym von Cramma 6:2, 6:4, 6:4 i w roku 1936 również von Cramma w niespotykanym dotychczas stosunku 6:1, 6:1, 6:0.

A poprzedni zwycięzcy?

Pierwszym zwycięzcą Wimbledonu w roku 1919 był Amerykanin Patterson, który swój sukces powtórzył w roku 1920 i 1921.

Od roku 1924 nastała era muszkieterów francuskich, z których każdy zdobył dwukrotnie mistrzostwo Wimbledonu w następującej kolejności: rok 1924 Jean Borotra, 1925 Rene Lacoste, 1926 ponownie Borotra, 1927 Henri Cochet, 1928 Rene Lacoste, a w roku 1929 znów Cochet.

W roku 1930 mistrzostwo zdobył wielki William Tilden, w 1931 Amerykanin Sydney Wood, 1932 Amerykanin Elsworth Veins, a w 1933 Australijczyk Crawford.

Kto zwycięży w tegorocznym turnieju Wimbledońskim?

Bezwzględnie, że trudno jest odpowiedzieć na to pytanie po siedmioletniej przerwie.



Destremaux i Bernard (Francja)

Najwięcej szans teoretycznie, jak już wspominaliśmy, posiada Australijczyk Dimy Pouls i jego rodak Geoff Brown, z Ameryki Parker Pajkowski i Segura z Eqwadoru.

A Europejczycy?

W rachubę może wejść tylko Szwed Bergelin, Jugosłowianie Mitic i Puncec, Francuzi Petra, Pellirra i Destremaux.

Reszta tenisistów daleko odbiega od poziomu czołówki.

Pogrom piłkarzy czeskich w Częstochowie

HRADEC KRALOVE — ZZK CZĘSTOCHOWA 2:10 (1:5)

Częstochowa. W Częstochowie gościła w ub. niedzielę doskonała drużyna czeska Hradec Kralove, która rozegrała na Stadionie Miejskim spotkanie piłki nożnej z miejscowym ZZK wzmocnionym zawodnikami katowickiego ZZK.

Mecz zakończył się katastrofalną porażką Czechów w stos. 2:10.

Czesi, pomimo wysokiej porażki reprezentowali się nieźle. Mają oni zresztą na swym koncie kilka doskonałych wyników m. in. zwycięstwo odniesione przed kilkoma tygodniami nad Szwajcarską drużyną Nordsten — Bazylea w stos. 3:2.

Kombinowana drużyna częstochowska niespeszona renomą przeciwników zagrała wprost koncertowo, szczególnie lewa strona ataku:

Trio ataku Bożek, Ruda, Ziaja (ZZK Katowice), przewyższając gości szybkością i zdumiewającą dyspozycją strzałową.

Akcje gospodarzy którzy mieli swój wyjątkowy dobry dzień, cechowała płynność i nadzwyczajnie pomysłowe zegranie kwintetu ofensywy

Sensacyjne zwycięstwo drużyny częstochowskiej wywołało w 7000 publiczności objawy szalonej radości.

Łupem bramkowym podzielili się: Ruda 2 Deska 2; Bożek Ziaja i Czekos po jednej oraz 3 samobójcze.

Sędziował ob. Wideryński, bardzo dobrze

W poniedziałek Czesi zmierzą się z zespołem CKS Częstochowa

Pogrom tenisistów stolicy

Budapeszt - Warszawa 11:0

Warszawa. Spotkanie Budapeszt — Warszawa w tenisie nie mogło przynieść żadnych niespodzianek sportowych. Wprawdzie nasi gracze Bełdowski i Kończak starali się nawiązać walkę z doskonałym niedościgniomym Asbothem i ustępującym mu młodością rutyną i taktyką Szigetim ale udało im się to tylko w granicach porażki przegrali bowiem wszystkie sety.

Najlepszy gracz Polski Hebda słusznie zrezygnował z nieuniknionej porażki.

Bezpośredni kontakt z Węgrami nie wiele by go nauczył, a przegrana dla nikogo nie byłaby potrzebna. Sprawą treningu Hebdy powinny natomiast zainteresować się jakieś władze sportowe. Doskonały ten zawodnik pomimo, że młodość jego minęła jest sportowi polskiemu a w szczególności tenisowi bardzo potrzebny.

Jeżeli chodzi o panie to Jadwiga Jędrzejowska oszczędzając nerwy przed występem w Wimbledonie dokąd została zaproszona, grała dla treningu w mixt-e i doubla Wypadła nie źle.

Natomiast Rudowska i Zofia Jędrzejowska a w szczególności ta ostatnia nie mogą opanować startu do piłki i zdobyć się na grę twardą, dążącą w swych podstawach do chęci zwycięstwa.

Wyniki techniczne meczu były nast.:

Dzień pierwszy:

Kormoczy — Rudowska 6:1 6:3
Szigeti — Kończak 9:7 6:3
Asboth — Bełdowski 6:3 6:2

Dzień drugi:

Peterdi — Jędrzejowska 5:7 6:2 6:0
Asboth — Kończak 6:1 7:5
Peterdi — Z. Jędrzejowska 6:3 6:0
Peterdi-Szigeti — Z. Jędrzejowska-Bełdowski 6:3 8:0
mixet: Kormoczy-Asboth — J. Jędrzejowska-Hebda 6:3 6:3

Lepiej wypadła Jędrzejowska; u Hebdy widoczny był brak treningu.

Dzień trzeci:

Kormoczy — Z. Jędrzejowska 6:2 6:2
Peterdi — Rudowska 6:1 6:1
Gra podwójna panów Szigeti-Asboth — Hebda Bełdowski 6:3 6:1.
Gra podwójna pań Peterdi-Kormoczy — J. Jędrzejowska Rudowska 6:1 9:7.

AKTUALNOŚCI sportowe

DOBRE WYNIKI LEKKOATLETYCZNE W PRADZE

Praga. Na stadionie strachowskim w Pradze odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Lekkoatleci polscy i jugosłowiańscy nie przybyli.

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiały się następująco: skok wzwyż: Malej (Sparta) 180 cm, oszczep Neuman (Szwajcaria) — Dawid (V. S. Brno) 10.9 sek bieg 1500 mtr.: Cervona (Sckól Ujście nad Orlicą) 4.05 min., bieg na 400 mtr.: Ogoun (Slavia) 50.8 sek., skok w dal: 6.98 cm., kula Kalina (Sparta) 14.56 mtr., młot: Knotek (Slavia) — 46,53 mtr., skok o tyczce Krajcar (Sokół Łomnica nad Popradem) 385 cm., bieg na 5.000 mtr.: Zatopek (Bata, Zlin) 14 36.6

NOWA GWIAZDA USA W RZUCIE DYSKIEM

New York Max Dodge 190 cm olbrzym który waży 115 kg jest nową gwiazdą USA w rzucie dyskiem Dodge bez jakiegokolwiek treningu uzyskał piękny wynik 51 m

John Anderson były mistrz w rzucie dyskiem który dzierży rekord olimpijski wynikiem 54.98 m oświadczył, że Dodge będzie przyszłym rekordzistą świata

WOODERSON CHCE USTANOWIĆ NOWY REKORD ŚWIATA

Londyn. Angielski rekordzista na długie dystanse Sydney Wooderson zwyciężył ostatnio bieg na 3 mile ang w czasie 14.59.2 min. Zawody odbyły się w hrabstwie Kent w fatalnych warunkach atmosferycznych. które uniemożliwiły osiągnięcie lepszego czasu

Wooderson oświadczył, że do końca sezonu ustanowi na tym dystansie nowy rekord światowy

PIŁKARZE WŁOSCY JADĄ DO AMERYKI

Rzym. Reprezentacja czołowych klubów włoskich udaje się w lipcu do USA gdzie rozegra 6 spotkań w New Yorku, Los Angelos, San Francisko i w Baltimore

SZCZĘŚCIE TRENERA

Stefan Gajos

Trzeci mecz ze „Sztormem” z Wybrzeża zakończył się nikłą jeszcze wygraną „Oriona” 2:1, lecz już następne spotkanie, z osławionym z ostrej gry „Gromem”, było pierwszym dowodem że „Orion” osiągnął nadzwyczajną formę.

Jego jedenastka pracowała niby precyzyjna maszyna. Obrona interweniowała z niezawodną pewnością, pomoc hamowała na podobieństwo czułych regulatorów rozpęd przeciwnika i zasilała w przemyślane podania swój atak, ten zaś sunął jak lawina poprzez tyły „Gromu” ku jego świątyni Pięć razy musiał kapitulować świetny bramkarz Rodzewski, będąc pomimo tak dużej ilości puszczonych goali najlepszym graczem na boisku

„Orion” wygrał 5:1 Boruń zdobył dwie bramki, jedną Szpandych z karnego, a pozostałe dwie Bielski, który uzyskał satysfakcję pomszczenia kontuzji odniesionej w poprzednim meczu z „Gromem”, a przy tym, zgodnie z wiarą pokładaną w nim przez trenera wykazał dużą poprawę kondycji, zwrotności i strzału.

Odtąd rozgrywki stały się pasmem nieprzerwanych triumfów „Oriona”. Jeden po drugim przeciwnicy jego schodzili ze stadionów pokonani, a Boruń ze swoimi szatańsko szybkimi i celnymi strzałami stał się prawdziwym postrachem bramkarzy.

Równocześnie jednak wyrastała w klasie międzyokręgowej inna siła — stołeczna „Lechia”, która odnosząc również zwycięstwo za zwycięstwem, stała się drugą rewelacją sezonu. Prowadziła ona nawet w tabeli jednym punktem przed „Orionem”, dzięki temu, że ten nierozstrzygnął pierwszy swój mecz.

Prawem rzeczy obie te siły—„Orion” i „Lechia” zdążały ku sobie i musiały wreszcie spotkać się ze sobą.

Mecz dwóch leaderów zapowiadał się jako ewenement mistrzowskiej puli, toteż rozniecił olbrzymie zainteresowanie w całym kraju przede wszystkim zaś w stolicy, tam bowiem zawody te miały się odbyć.

W tygodniu poprzedzającym ową rozgrywkę. Boruń zabrał całą drużynę wraz z trenerem na kondycyjny pobyt w gajówce obok Srebrnego Potoku.

Od poniedziałku do południowych godzin soboty gracze ożywiali swoje płuca zdrowym powietrzem, rozkoszowali się kąpielą w kryształowo czystej wodzie rzecznej, wylegiwali się na piasku w majowym słońcu lub na odmian ćwiczyli w lesie piłkę ręczną czy też odbywali krótkie treningi na boisku obok młyna.

Niestrudzone starania Miedzianowłosego, który był już po maturze i dysponując czasem stał się nieodłącznym kibicem gości, doprowadziły do rozegrania w czwartek, na dwa dni przed odjazdem „Oriona”, meczu treningowego z reprezentacją „Ligi Srebrnopotockiej”.

Przez całe popołudnie ze wszystkich stron okolicy zdążały ku boisku grupki widzów, które utworzyły wcale imponujący tłum.

Ćwiczydło nie mógł się nadziwić, że Srebrny Potok potrafił zgromadzić taką widownię. Zrozumiał to dopiero na parę minut przed meczem, kiedy ujrzał wracających z drogi paru młodych kolarzy, którzy mieli przymocowane do tylnych osi rowerów tyczki z wymalowanymi na dyktowych deszczułkach afiszami następującej treści:

Czwartek godzina 6-ta wieczorem
WIDOWISKO LEPSZE NIŻ CYRK, TEATR I KINO
Mecz
ORION
(Czempion Polski)
— SREBRNY POTOK
(najsilniejsi gracze Młyna i okolicy)
Przybądźcie wszyscy ze swoimi najbliższymi, a nie pożałujecie!

Taka okazja zdarza się tylko raz w życiu!

Trener przywołał kręcącego się w pobliżu Miedzianowłosego.

— To na pewno pana sprawka! — rzekł, grożąc mu.

Miedzianowłosy skonfudował się.

— Niech pan nie bierze mi tego za złe — wyraził prośbę — Przyznaję, że użyłem nieodpowiednich chwytów, ale klnę się, iż uczyniłem to dla propagandy sportu w naszej okolicy.

— Ależ, nie gniewam się na pana— odparł Ćwiczydło. — Przeciwnie wezmę jeden afisz na pamiątkę do archiwum klubu. I stwierdzam jeszcze, że ma pan naprawdę duży zmysł reklamy.

Mecz przyniósł oczywiście wysokie zwycięstwo „Orionowi”, który rozgromił reprezentację spacerkiem 9:1, mimo, iż Boruń ze zrozumiałych względów wstrzymał się od gry. Honorową bramkę dla Srebrnego Potoku puścił Korzekwa na skutek usilnych błagań Miedzianowłosego, który użył znowu argumentu o propagandzie sportu w tutejszej okolicy.

Publiczność interesowała się żywo zawodami i oklaskiwała burzliwie zwycięzców.

A kiedy w sobotę goście wyjeżdżali z Szarek do Warszawy, na stacji zjawiła się pokaźna liczba nowych entuzjastów piłki i „Oriona”, którzy odprowadzili długotrwałymi okrzykami ruszającą na najważniejszy bój drużynę.

(c.d.n.)

O kibicach węgierskich, mecenasach, 5-cio letnich biletach za złote pierścionki i wiele innych ciekawostek

Porcja sportowej „mieszaniny" z Węgier

Korespondencja własna z Budapesztu dla czytelników tygodnika Sport

Budapeszt (kor. wł.) Dzisiejsza korespondencja z Budapesztu będzie porcją „węgierskiej mieszaniny", wprawdzie nie tak dobrej i lekko strawnej jak przed wojną, ale w każdym razie możliwej do „skonsumowania".

Nic dziwnego. Przed wojną wiadomości z Budapesztu i kraju miekiem i winem płynącego, dotyczące sportu interesowały bez przesady cały świat. Dziś jest inaczej — nie ma tego życia i imprez, któreby czyniły z Węgier języczek u wagi europejskiego chociażby sportu.

Kibice uwaga!

Korespondencję swą zacznę tym razem dla odmiany od... kibiców węgierskich, dzięki fanatyzmowi których sport na Węgrzech mimo ruiny gospodarczej tego kraju nie stracił wiele na popularności i jeżeli powróci niedługo do swej przedwojennej świetności, będzie to w lwiej mierze ich zasługą.

Jeżeli Wy kibice sportowi w Polsce nie wierzycie mi — to nie znacie i nie doceniacie swych „kolegów po fachu" z Węgier.

Węgierscy kibice organizują się

Zaraz po wojnie powstały na Węgrzech przy większych klubach stowarzyszenia kibiców, którzy wszystkimi dostępnymi dla nich sposobami i środkami popierają swoje ulubione a zrujnowane w okresie wojny kluby i reaktywują życie sportowe.

„Organizacje" te nie są specyficznością powojennych Węgier.

Przed wojną istniały one w Belgii, Holandii i innych krajach Europy Zach i nie tylko popierały finansowo kluby przy których organizowali się, ale organizowanymi klakami wydatnie pomagały piłkarzom na boisku do zwycięstwa. „Śpiewająco-wrzeszczące" chóry niejednokrotnie decydowały swym wcale nie wersalskim dopingiem o zwycięstwie swej drużyny w decydującym spotkaniu.

Organizacje kibiców stały się dziś na Węgrzech bardzo popularne, i mimo że kluby mają niejednokrotnie ze swymi fanatykami wiele kłopotów, to jednak korzyści z nich są niewspółmiernie większe.

Całe wędrówki kibiców węgierskich na autach udających się na mecz ze swą drużyną są zjawiskiem poniedzielnym mimo ograniczeń benzynowych.

„Mecenasi" sportu w organizacjach „K"

Specjalną grupę w organizacjach „K" tworzą tzw. „mecenasi sportu". Byli oni zawsze we wszystkich krajach, są i teraz na Węgrzech.

Ostatnio na przykład prasa węgierska doniosła, że jednemu z kibiców znanego klubu węgierskiego MTK urodziła się córka, a więc nadarzyła się okazja do uczczenia w jakiś sposób tego wydarzenia w klubie. Kibic ten nie tylko urządził przyjęcie dla całej jedenastki piłkarskiej swego klubu ale... ofiarował również piękny puchar z napisem: „DLA NAJSUMIENNIEJSZEGO I NAJPRACOWITSZEGO GRACZA W SEZONIE 1945-46 OD MARIKI — NAJMŁODSZEGO KIBICA MTK".

„Dla nabrania kondycji i sił"

Są i inni fanatycy nawet bardziej praktyczniejsi i „życiowo wyrobieni" w chwili obecnej.

Jak podaje np. gazeta Nep Sport drużyna Vasasa przygotowująca się do ciężkiego spotkania z mającą tyle samo punktów co ona drużyna SZAC'u otrzymała od nieznanego kibica całą szynkę wieprzową... dla „nabrania kondycji sił".

Nie trzeba dodawać, że w kraju gdzie szynki ani na kartki, ani bez kartek dostać nie można, przedstawia wprost nieocenioną wartość. Gracze Vasasu potrafili też odpowiednio ocenić dar ich kibica, poprawił się im nastrój i mecz wygrali zdecydowanie 4:1.

Organizacje „K" ratują Ferencvaros i MTK

O tym, że zorganizowani kibice są niezwykle wartościowym czynnikiem w życiu klubu świadczy najlepiej następujący fakt: Dwa najpoważniejsze kluby węgierskie Ferencvaros i MTK (Dawna Hungaria) znalazły się w poważnych tarapatach finansowych. Szkody na boiskach, braki w sprzęcie wymagały napraw, remontu i uzupełnienia a pieniędzy na to nie było.

Obydwa kluby projektowały urządzenie rentownych tournee zagranicznych i... liczyły, że najlepiej zarobią na drużynach... Polski (?!)

Jak wiadomo Ferencvaros zażądał od drużyn krakowskich za dwa mecze w Polsce **1000 dolarów** licząc się z tym, że „tych" tysiąc dolarów z miejsca poprawi bardzo nadwątloną sytuację klubu.

Węgrzy zapomnieli jednak, że żądają tak wielkiej sumy od kraju zniszczonego w nie mniejszym stopniu przez wojnę i że dziś footbal ich nie stanowi już tej atrakcji dla publiczności polskiej co przed wojną.

...gdy rachuby na „polskie" dolary zawiodły

Kiedy rachuby na „polskie" dolary zawiodły a również projekty turniejów zagranicznych pozostały w sferze marzeń (żadna drużyna zagraniczna nie chce jechać na Węgry z uwagi na dewaluację w tym kraju) — Ferencvaros zwrócił się do swych kibiców z prośbą o przyjście z finansową pomocą.

Ze względu na trwającą dewaluację penga wystąpiono z prośbą o ofiarowanie od każdego kibica po... gramie złota.

Apel Ferencvarosu nie pozostał bez echa u jego zwolenników. Jak nas informują do sekretariatu Fradiego jak popularnie nazywają ten klub, zgłaszają się liczni kibice, którzy przynoszą nie tylko gram ale bardzo często znacznie więcej gramów tego szlachetnego kruszcu.

Drugi klub węgierski MTK dzięki ofiarom swych zorganizowanych kibiców mógł w ubiegłym roku reaktywować swą działalność a obecnie zbiera nadal fundusze na odbudowę swego zniszczonego boiska.

Bilety na 5 lat za złoty pierścionek

MTK wezwało swych członków i sympatyków do zakupywania akcji boiskowych oraz stałych biletów wstępu na pięć lat.

Ceny biorąc pod uwagę ceny w Polsce są stosunkowo bardzo niskie: tak więc np. miejsce w loży na lat pięć kosztuje 30 gramów złota, numerowane miejsca na trybunie 20 gramów, miejsca siedzące 10 gramów i stojące 5 gramów złota (czyli niecałe nasze dwa tysiące).

Jeżeli znajdzie się więc fanatyk, który ma jakiś pierścionek ważący 10 gramów i zrezygnuje z niego na rzecz MTK ma zapewnione siedzące miejsce na wszystkich imprezach tego klubu przez lat pięć.

Nawiasem mówiąc MTK rozpoczął już odbudowę swego boiska i z końcem bieżącego miesiąca nastąpi jego uroczyste poświęcenie.

W uroczystościach otwarcia boiska odbyć się ma spotkanie seniorów FTC i MTK, które już dziś ze względu na udział w nim dawnych sław piłkarstwa węgierskiego wzbudza kolosalne zainteresowanie.

Mecz ligowy o mistrzostwo Węgier na rb. będzie tylko przedmeczem do spotkania seniorzy MTK — FTC.

A teraz drobne wiadomości:

Przyp. metrampaża: ...które ze względów technicznych Czytelnicy Sportu znajdą w innym miejscu.

TELEGRAMY

O PUCHAR SŁOWIAŃSKI W NITRZE

Praga. Jak podaje prasa czeska w dniach 5—7 lipca odbędzie się w Nitrze (w Słowacji) wielki międzynarodowy turniej piłkarski o tak zw. Puchar Słowiański.

W turnieju wezmą udział Dynamo Zagrzeb, Cracovia, Slavia Sofia i A. G. Nitra.

HEINO ZAWODOWCEM

Sztokholm. Jak podaje prasa szwedzka znany biegacz i mistrz świata na długich dystansach Fin Vejto Heino został przez fiński związek lekkoatletyczny zdyskwalifikowany i ogłoszony jako zawodowiec.

Jak widzimy również i Finowie przeprowadzają „czystkę" wśród swych sportowców.

LENNARD STRAND ZWYCIĘŻA W AMERYCE

New York. Znany biegacz szwedzki Lennard Strand, którego w swoim czasie ułaskawiono w słynnej aferze Haegga i Andersona, wysłany został przez szwedzki związek lekkoatletyczny do Ameryki.

Przybył on w ub. tygodniu do Los Angelos, gdzie wziął udział w zawodach Campton College.

W pierwszym swym starcie w USA w biegu na 1.500 m Strand odniósł bezapelacyjne zwycięstwo uzyskując dobry czas 3.51,6 min. Drugim był Amerykanin Fulton z czasem 3 59.6 min

Jak podaje Agencja Reutera Strand nie natrafi w USA na poważniejszego przeciwnika, gdyż najlepszy amerykański średniodystansowiec student uniwersytetu kalifornijskiego Roland Sink uległ wypadkowi.

Według opinii lekarskiej Sink będzie mógł zmierzyć się ze Strandem dopiero po lekkoatletycznych mistrzostwach Ameryki, które odbędą się w pierwszych dniach lipca w San Antonio

TALLIN POSIADA NAJLEPSZYCH KOSZYKARZY W ZSRR

Moskwa Niedawno w Moskwie odbył się wielki turniej reprezentacji koszykarzy poszczególnych miast w ZSRR.

W turnieju tym niespodziewane zwycięstwo odniosła, reprezentacja Tallina (Estonia), która nie przegrała ani jednego spotkania

Jest rzeczą charakterystyczną, że drużynę Tallina nie cechuje szybka gra, ale poszczególni gracze ustawiają się, pierwszorzędnie strzelają i stosują system długich podań.

Drugie miejsce zajęła reprezentacja Moskwy, z dwoma porażkami a to z drużyną Tallina i Leningradu. **trzecie miejsce** drużyna Tyflisu.

ZZK KATOWICE — TEAM SKRA — ZZK (CZĘSTOCHOWA) 4:2 (2:1)

Częstochowa. Drużyna ZZK. Katowice rozegrała w ubiegłą sobotę w Częstochowie mecz piłki nożnej z kombinowanym Teamem — Skry i ZZK. Częstochowa, odnosząc po pięknej grze zasłużone zwycięstwo 4:2. Przez cały czas meczu uwidoczniła się wyraźna przewaga techniczna i fizyczna drużyny katowickiej.

Bramki dla zwycięzców strzelili Paterman 3, oraz Bożek 1.

Kto zwycięży w europ. strefie pucharu Davisa

Szwecja czy Jugosławia?

W półfinałach Szwecja wygrała z Belgią 4:1 Jugosławia z Francją 3:2

Katowice. Rozgrywki o puchar Davisa w strefie europejskiej doszły już do końcowej fazy. Finałowy mecz Szwecja—Jugosławia wyłoni najlepszą drużynę tenisową Europy, która reprezentować będzie „stary kontynent" w rozgrywkach międzystrefowych.

W spotkaniach półfinałowych jak już donosiliśmy Francja, która zdaniem fachowców w tej dziedzinie sportu była 100 proc. kandydatem na finalistę przegrała z Jugosławią 3:2 — a murowany kandydat na jej przeciwnika w finale Szwecja tylko z trudem uporała się z „niedocenianą" Belgią.

Kto zwycięży w finale?

Na podstawie dotychczasowych wyników tenisistów szwedzkich i jugosłowiańskich wydaje się raczej, że z pojedynku tych dwu państw zwycięsko powinna wyjść Jugosławia

Jugosłowiańscy tenisiści pokonali dotychczas bezapelacyjnie Egipt 5:0, zwyciężyli bardzo dobrych Czechów i wreszcie Francuzów.

Nazwiska Punceca, Mitica i Pallady (Jugosławia) zdają się zresztą być bardziej przekonywujące jak młodego Bergelina Johanssona i Kempa Egana (Szwecja)

Zdaje się nam, że nawet gdyby Bergelin zdołał odnieść zwycięstwa z obydwu Jugosłowianami, to drugie dwie gry pojedyncze i double powinny zakończyć się wygraną Jugosłowian.

Tak więc w finałowym spotkaniu strefy europejskiej zwycięstwo powinna odnieść naszym zdaniem raczej Jugosławia powtarzając tym samym swój sukces z 1939 r.

Nie znaczy to jednak wcale, aby Szwedzi nie mogli zgotować niespodzianki i po raz pierwszy w historii tenisa europejskiego wyjść z tej wielkiej batalii zwycięsko

Niedługo zresztą zobaczymy w jakim stopniu przewidywania nasze okazały się trafne.

Poniżej przedstawiamy tabele wyników w strefie europejskiej Pucharu Davisa:

Turcja / Czechosłowacja	Czechosłowacja v. o.	Jugosławia 3:2	Jugosławia 3:2	Kto będzie zwycięzcą?
Francja / Anglia	Jugosławia 5:0			
Szwajcaria / Hiszpania	Szwajcaria 3:2	Francja 3:2		
Jugosławia / Egipt	Francja 5:0			
Belgia / Monaco	Belgia 4:1	Belgia 3:2	Szwecja 4:1	
Chiny / Dania	Chiny 4:1			
Szwecja / Holandia	Szwecja 5:0	Szwecja 5:0		
Irlandia				

Jugosłowiańska reprezentacja tenisowa

Szwecja pokonała Belgię 4:1

Sztokholm. W Sztokholmie odbyło się półfinałowe spotkanie z cyklu rozgrywek o puchar Davisa.

Szwedzi odnieśli zwycięstwo dzięki doskonałej grze Bergelina, który wysuwa się na czoło tenisistów europejskich.

Poszczególne wyniki meczu przedstawiają się następująco: W pierwszym dniu Bergelin (Szwecja) pokonał Petla (Belgia) 3:6, 6:3, 6:1, 6:1. Vacher (Belgia) pokonał Johansona (Szwecja) 6:2, 6:1, 6:4.

W drugim dniu rozgrywek para szwedzka Bergelin Johanson pokonała parę belgijską Vacher, Gechlan 4:6, 6:2, 6:4, 6:4.

W trzecim dniu rozgrywek Bergelin Szwecja pokonał Vachera 7:5, 3:6, 6:3, 9:7, a A Johanson (Szwecja) pokonał Petlą 6:3. 6:2, 6:0

Grzywocz i Sztolc w słabej formie

Wysoka porażka bokserów Skry w Łodzi

ŁKS ŁÓDŹ — SKRA ZABRZE 13:3

Łódź (J!N) W sobotę na stadionie ŁKS-u „niezmordowanie" bokserzy tego klubu spotkali się z drużyną Skry z Zabrza, w której szeregach jak wiadomo występują dwaj czołowi bokserzy polscy Grzywoz i Sztolc.

Mecz odbył się na wolnym powietrzu i tak jak czwartkowa impreza został mocno „pokropiony" deszczem.

Mimo to zdołano przeprowadzić walki we wszystkich wagach.

Publiczność speszona nieco przymusową kąpielą czwartkową nie pospieszyła teraz tak tłumnie na ten mecz i zdołała się zebrać jedynie w ilości 1000 osób.

Największe zainteresowanie skupiło się koło walk Grzywocza z Pawlakiem i Sztolca z Kowalskim.

Niestety obydwaj ślązacy mało ostatnio trenujący i walczący wykazali spadek formy, co dotyczy szczególnie Grzywocza, który na tle słabego Pawlaka wypadł nieszczególnie.

Sztolc wspaniale walczący w początkowych minutach walki, uległ znów atakowi kurczów w nodze i musiał się poddać już w pierwszym starciu.

Reszta zawodników Skry to surowy, ale dobrze zapowiadający się materiał.

Wyniki walk przedstawiały się następująco:

Waga musza: Stasiak (ŁKS) pokonał na punkty Adamca (Skra). Mistrz Polski walczący boso zwichnął w drugiej rundzie nogę i w trzecim starciu walczył bardzo słabo.

Waga kogucia: Pawlak ŁKS przegrał z Grzywoczem (Skra) nieznacznie na punkty. Zwycięstwo zdołał sobie zapewnić mistrz Polski dopiero dzięki finiszowi w trzeciej rundzie.

Waga piórkowa: Marcinkowski (ŁKS) wygrał przez t. ko ze Sztolcem (Skra).

Waga lekka: Kowalski (ŁKS) wygrał przez t. ko ze Sztolcem (Skra).

W pierwszych minutach Sztolc przechodzi do fantastycznego ataku, goni Kowalskiego po całym ringu. Następnie sam w rogu inkasuje kilka ciosów. Za chwilę po tym pada na ring, nie może walczyć dalej i masuje sobie nogę. W międzyczasie zostaje wyliczony przez sędziego.

Waga półśrednia: Olejnik (ŁKS) wygrał po żywej w ostrym tempie prowadzonej walce z Bielskim (WMKS) występującym w barwach (Skry).

Waga średnia: Rychtelski (ŁKS) remisuje po brzydkiej walce, z Togiem (Skra).

Waga półciężka: Janicki (ŁKS) wygrywa w I rundzie, przez t. ko z Folmanem (Skra).

Waga ciężka: Zylis (ŁKS) zwycięża na punkty z Windlandem (Skra).

Druga reprezentacja Krakowa przegrywa w Sosnowcu

Zagłębie - Kraków 2:1 (0:1)

Sosnowiec. W spotkaniu reprezentacyjnych zespołów Zagłębia i Krakowa rozegranym w Sosnowcu na stadionie R.K.U. Zagłębie odniosło zasłużone zwycięstwo w stosunku 2:1.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Kraków: Smolarek, Kubik, Sochacki, Kaleta II, Łasiewicz, Wapiennik I, Samel, Gozik, Parpan, Wapiennik II i Momoj.

Zagłębie: Nikiel, Sowa, Wawrzyniak Kowacki, Górnicki, Tomecki (po przerwie), Małecki. Czech, Kaiser, Archman (po przerwie) Słota, Macuga, Kantorki i Prostacki (po przerwie).

Sędziował bardzo dobrze ob. Morgała.

Gra żywa i prowadzona w szybkim tempie. Do przerwy więcej z gry miała drużyna Krakowa której słaba gra linii pomocy Zagłębia ułatwiała zadanie.

Po zmianie pól obraz gry uległ radykalnej zmianie. Drużyna gospodarzy dokonawszy przegrupowań (w pomocy Góreckiego zastąpił Tomecki) — przejęła całkowicie w swoje ręce inicjatywę uzyskując szczególnie w końcowej fazie przygniatającą wprost przewagę

Na wyróżnienie u zwycięzców zasługuje doskonała para obrońców Sowa—Wawrzyniak wszechstronny Tomecki oraz bramkarz w drużynie Krakowa znakomity Smolarek, Parpan, zdobywca honorowej bramki oraz Guzik

Bramki dla Zagłębia uzyskali: Prostacki i Archman Widzów ok 4.000

Redaguje: Komitet redakcyjny. — Adres Redakcji: Katowice, Sobieskiego 11 (pokój 24, 25), tel. 334-03 334-04. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Lit ratura Polska Katowice. R 17064